Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, PIATEK 13 CZERWCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY | № 159

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Dalszy ciąg debaty budżetowej.

P. Grabski wygłosi dzisiaj dodatkowe exposé.

Z LOŻY DZIENNIKARSKIEJ.

(Tel. od sprawozd. parl. „Republiki").

Zwolenników sencji spotkał wczoraj srogi zawód.

Wbrew zapowiedziom mowa posła Thugutta nie zawierała wniosku o votum nieufności dla rządu. Mowa jego była spokojna rzeczowa oparta na taktach. Poseł Thugutt żądał polityki rządowej wobec drobnego rolnictwa oraz rekonstrukcji gab., unikał jednak skrzętnie podczas swego przemówienia nowa „rekonstrukcja", Wyzwolenie jest niezadowolone z p. Zamojskiego żąda dymisji p. Wyganowskiego, który powinien był ustąpić natychmiast po wysunięciu sprawy Engla. Prezes Wyzwolenia ostro krytykował również politykę w min. oświaty prowadzoną przez p. Miklaszewskiego oraz w końcu domagał się zmian w min. spr. wewnętrznych, którego okna zabite są deskami. Do min. tego powinno się dostać świeże powietrze, trzeba je przewietrzeć.

Mowa p. Thugutta nie zawierała żadnych konkretnych wniosków a tylko postulaty od których „Wyzwolenie" uzależnia dalszy stosunek do rządu.

W kuluarach sejmowych wczorajsze przemówienie prezesa „Wyzwolenia" komentowano w najrozmaitszy sposób.

Kres tym komentarzom położył poseł Thugutt, który świadczył naszemu korespondentowi co następuje:

Sprawę dalszego stosunku z PSL. do rządu otworzyłem swoim dzisiejszym przemówieniem. Kwestja stosunku do rządu będzie zakończona podczas głosowania nad budżetem to jest za 6 tygodni. Stosunek nasz do rządu będzie tym cieplejszy o ile cieplej p. Grabski przyjmie nasze postulaty.

Mimo wszystko, wedle posiadanych przez nas informacji w klubie „Wyzwolenia" niema nikogo któby pragnął w obecnej chwili przesilenia gabinetowego.

PRZEBIEG POSIEDZENIA SEJMU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 12 czerwca.

Przystąpiono do dalszych rozpraw budżetowych.

Pierwszy zabrał głos

poseł Serebriannikow (bezpartyjny, rosjanin),

wskazując na złe, jego zdaniem, traktowanie ludności rosyjskiej w Polsce, którą mylnie się identyfikuje z bolszewikami. Oświadcza, że ludność ta jest w Polsce elementem najlojalniejszym. Wreszcie zapowiada wstrzymanie się od głosowania.

Następnie w imieniu Związku Chłopskiego (grupa Bryla) przemawiał

poseł Pluta,

przyczem utrzymywał, że w kraju panuje niezadowolenie, gdyż rząd obecny, tak samo jak poprzedni, nie stanął na wysokości zadania.

Mówca wskazuje dalej na cały szereg niedomagań w administracji państwowej i wywodzi, że sprawa reformy rolnej ani na krok nie postępuje. Tak samo sprawa wywłaszczenia gruntów, nabytych przez osadników w województwach wschodnich. Wogóle móca stwierdza, że dla wsi dotychczas w Polsce jeszcze nic nie zrobiono. Wreszcie oświadcza, że Związek Chłopski, jeśli chodzi o p. Grabskiego, jako ministra skarbu, ma dlań całe uznanie, jednak do rządu obecnego będzie w opozycji, dopóty, dopóki nie stanie on na wysokości zadania i nie zmieni swego stosunku do wsi.

Co do pełnomocnictw poseł Pluta wypowiada się przeciw jakimkolwiek, są one bowiem zdaniem jego zbyteczne.

Poseł Piesch (Zjednoczenie niemieckie), zajmuje się przedewszystkiem kryzysem w przemyśle i związaną z nim kwestją bezrobocia, przytem, jako na przyczynę, wskazuje na **ubywanie kapitału obrotowego** wskutek nadmiernego nacisku śruby podatkowej, podrażające kredyt. Wyroby przemysłowe, — twierdzi dalej, — są tak drogie, że **tracimy zdolność konkurencyjną** i wskutek tego przemysł nasz nie może produkować na eksport.

Kończąc, poseł Piesch użala się na pokrzywdzenie mniejszości niemieckiej w Polsce i odmawia rządowi zaufania.

Następny mówca

poseł Romocki (Ch. D.),

stwierdza na wstępie, że daje się odczuwać zupełny zanik kredytu, wskutek czego puls życia gospodarczego osłabł, zaś **przy obecnej stopie procentowej produkcja nie może się rozwijać.**

Mówiąc o sytuacji w przemyśle, poseł Romocki zauważa, że wywóz węgla górnośląskiego **zmalał,** gdyż główny jego rynek, Niemcy, wydobywają go taniej.

Najgorsza jednak jest **sytuacja w przemyśle hutniczym,** który nie może konkurować z Niemcami, gdyż te, wbrew międzynarodowym umowom, stosują **10-cio a nie 8-mio godzinny dzień pracy.** Mówca domaga się poprawy sosunków w przemyśle, wreszcie, mówiąc o obniżeniu cen stwierdza, że przedewszystkiem należy **rozpatrzeć koszta produkcji,** które z kolei nie dadzą się obniżyć bez zwiększenia popytu na wyroby przemysłowe. Środkiem zaradczym jest więc **wzmocnienie sił nabywczych konsumentów,** a w szczególności wsi, której położenie wobec niskich cen zboża jest specjalnie krytyczne. Jedną z głównych przyczyn tego zjawiska **jest podatek obrotowy,** dalej zaś przyczynę tworzą **wysokie zyski pośredników.**

Przechodząc do sprawy budżetu, zauważa, że obecnie daje się zaobserwować pewne **osłabienie oszczędności,** przyczem oświadcza się, aby na przyszłość projekty inicjatywy o powiększeniu kredytów przysługiwały tylko ministrowi skarbu.

Poseł Adam Chądzyński (N. P. R.)

zauważa, że minister skarbu Grabski wbrew opinji znawców i całego społeczeństwa, bez pomocy zagranicy, uratował markę polską od ostatecznej katastrofy. Polska zawdzięcza jego wielkim zdolnościom, nieskazitelnemu charakterowi, nie ugiętej woli i wierze w swój naród, że uniknęła upokorzenia i kurateli moralnej oraz materjalnej Ligi narodów.

W dalszym ciągu mówca, przyjąwszy z zadowoleniem oświadczenie p. prezesa Grabskiego, że rząd uszanuje ustawodawstwo społeczne, krytycznie omawia naszą politykę zagraniczną, która, jego zdaniem nie stoi na wysokości zadania, dłużej zatrzymuje się nad kwestją emerytów(wreszcie przechodzi do omawiania stosunków na kresach, które domagają się jak stwierdza, najrychlejszego uregulowania.

Przy sposobności porusza kwestję równouprawnienia mniejszości narodowych, gdyż tylko to może zespolić kresy z resztą Rzplitej. Przechodzi następnie do sprawy budżetu na rok bieżący. Co do poszczególnych dziedzin budżetu poseł Chądzyński zastrzega się **przeciw oszczędnościom w dziedzinie oświaty i przeciw podwyższeniu podatku konsumpcyjnego.**

Zajęcie się kwestją pełnomocnictw odkłada do komisji, wreszcie oświadcza, że **stronnictwo N. P. R. dalsze poparcie rządu uzależnia od tego, czy dalsza polityka rządu będzie również sanacyjną,** czy będzie prowadzona jedynie w interesie Państwa i czy ciężary ponosić będą wszyscy w miarę sił, a zwłaszcza klasy posiadające.

W imieniu „Wyzwolenia" i „Jedności Ludowej" zabrał głos

poseł Thugutt

i w dłuższem przemówieniu, omawiając całokształt gospodarki i sytuacji politycznej w kraju, stwierdza na wstępie duże zasługi ministra skarbu Grabskiego, położone około dzieła naprawy skarbu.

Wychodząc z założenia, że niebezpieczeństwo już zażegnane, poseł Thugutt występuje z krytyką polityki skarbowej obecnego rządu, a w szczególności krytykuje poszczególne tezy, wypowiedziane przez premjera w jego expose. Jedną z przyczyn drożyzny poseł Thugutt widzi również w **lichwie pieniądza** i tu domaga się szybkiej ingerencji rządu, celem ukrócenia tej lichwy i nadmiernie rozwiniętego pośrednictwa, podrażającego ceny każdego artykułu.

Z kolei poseł Thugutt przechodzi do przedstawienia szeregu postulatów, od których wypełnienia uzależnia poparcie rządu. Przedewszystkiem wysuwa kwestję podatków i wskazuje, że **śruba podatkowa naciśnięta więcej już być nie może** i państwo winno przejść na drogę odpowiedniej i planowej oszczędności.

Druga kwestja — to nagląca potrzeba **ożywienia kredytu rolnego.** Co do reformy rolnej mówca domaga się odpowiedniego jej traktowania, jednak w granicach możności finansowej państwa.

Przechodzi wreszcie do działu ministerstwa sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, spraw **zagranicznych** i oświaty, w których wskazuje na szereg niedomagań.

W sprawie mniejszości narodowych oświadcza się za szybkiem zajęciem się tą kwestją, zaś co do pełnomocnictw, zastrzega się przeciw pełnomocnictwom, któreby usuwały Sejm od właściwych mu funkcji.

Następnie przemawiał

poseł Dębski („Piast").

Stwierdza on, że program gospodarczy w Polsce rozwija się kosztem wsi. **Upadają siły nabywcze wsi powodując z kolei kryzys w przemyśle.** Mówca krytykuje politykę wywozową rządu i wskazuje, że drożyzna artykułów przetworzonych rolnych jest wywołana nadmiernemi zyskami pośredników, gdyż **producenci rolni dają swe artykuły poniżej kosztów produkcji.** Mówca domaga się akcji rządu w tym kierunku, aby rozpięcie cen między produktami **przemysłu doprowadzono do takiego położenie, aby umożliwić rozwój rolnictwa.** Domaga się dalej przeprowadzenia oszczędności **drogą reorganizacji pracy,** wreszcie wskazuje na **nadmierny fiskalizm.** Co do przemysłu wypowiada cały szereg zastrzeżeń, gdyż uważa, że sam **przemysł nieodpowiednią gospodarką doprowadził się do obecnego stanu.**

Omawia następnie sprawę mniejszości narodowych, przyczem wyraża zadowolenie, że rząd zabrał się do uporządkowania stosunków na kresach.

Kończą, omawia stosunek wzajemny Sejmu do rządu, podkreślając trudne położenie rządu pozaparlamentarnego i oświadcza, że pod tym kątem widzenia stronnictwo będzie rozpatrywało sprawę pełnomocnictw rządu.

Następny mówca

poseł Dubanowicz (Klub Chrz. Narod.)

stwierdza związek jaki istnieje między utrzymaniem **równowagi budżetowej,** a równowagą **życia gospodarczego.**

Zajmując się następnie kryzysem w przemyśle, wskazuje, że przy ocenianiu bezrobocia, należy uwzględnić pół miljona emigrantów robotników do Frnncji. Wreszcie twierdzi, że **obecne tempo akcji sanacyjnej jest zbyt gwałtowne.**

Kończąc, polemizuje z posłem Reichem (Koło żydowskie), który uskarżał się na pokrzywdzenie mniejszości żydowskiej w Polsce i oświadcza, że mniejszości powinny zrozumieć, że rozwój państwa jest i w ich interesie, że czas zawiesić walkę i umocnić podstawy na których wszyscy żyjemy.

Na tem dalsze rozprawy odroczono do jutra do godz. 3 po południu.

W dniu jutrzejszym zapowiedziane jest zakończenie dyskusji ogólnej, przyczem ma **zabrać głos powtórnie p. prezes rady ministrów i minister skarbu Grabski,** poczem izba przystąpi do dyskusji szczegółowej.

Na pierwsze miejsce będzie wzięty podatek brotowy, część pierwsza preliminarza dotycząca budżetu prezydenta Rzeczypospolitej.

Grabski i Sejm.



Przed uzyskaniem pełnomocnictw — Po uzyskaniu pełnomocnictw

Zmiany w kierownictwie Narodowej Partji Robotniczej.

Warsz. kor. „Expressu" telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu imieniem klubu NPR. miał przemawiać poseł Waszkiewicz. Zdecydowano jednak że w imieniu klubu wystąpi poseł Chądzyński wybitny znawca spraw skarbowych.

Poseł Chądzyński uzależnił dalszy ciąg stosunek do rządu NPR. od rekonstrukcji gabinetu. Po posiedzeniu sejmu zebrał się klub NPR.

Poseł Waszkiewicz zgłosił na posiedzeniu tym swą rezygnację ze stanowiska prezesa. Mimo jednak nieprzyjęcia rezygnacji i uchwalenia votum zaufania poseł Waszkiewicz podtrzymał swoje ustąpienie motywując to złym stanem zdrowia.

W uzupełniających wyborach prezesem klubu został wybrany poseł Popiel.

Skład gabinetu Herriota.

Painlevé wycofa swą kandydaturę na prezydenta republiki.

Paryż, 12 czerwca.

„Matin“ donosi, że w [illegible] mentarnych [illegible] następująca lista rządu p. [illegible]. Prezes min. i min. spraw zagranicznych; Herriot, skarb: De Monzie lub Clemantel de Mony, sprawiedliwość: Peytral, sprawy [illegible] Dena zec lub [illegible], roboty publiczne: Fedroument, praca i zdrowie: Justin Godard rolnictwo: Euille, oświata: Daladier lub Desnard handel i przemysł: George Haderlin, obszary wyzwolone: Reynaldy, marynarka wojenna: Derduzec, marynarka handlowa: Morogiafferi, poczta i telegraf: Pierre Robert.

ZAMIARY HERRIOTA.

Polska Agencja Telegraficzna

Paryż, 12 czerwca.

W wywiadzie z przedstawicielem „Daily Telegraph“ Herriot oświadczył, że pragnąłby nawiązać stosunki z rządem brytyjskim natychmiast po objęciu przewodnictwa rady ministrów, celem niezwłocznego zastosowania planu rzeczoznawców.

Herriot uczyni wszystko, co będzie możliwem, celem stworzenia odpowiednich stosunków z Niemcami. Kierunek francuskiej polityki gospodarczej i finansowej dyktowany będzie interesami kraju. Nie cofniemy się przed żadnym wysiłkiem, by przywrócić nasz kredyt na rynku światowym.

„Petit Journal“ dowiaduje się, że po przedstawieniu się w sobotę w izbie i po uzyskaniu votum zaufania, Herriot zażąda odroczenia na kilka dni posiedzeń, by udać się do Londynu, gdzie w początkach przyszłego tygodnia ma zamiar odbyć ważną naradę z Mac Donaldem.

Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość, że Herriot, dowiedziawszy się o możliwem utworzeniu bloku poszczególnych stronnictw republikańskich powiedział, iż nic nie zmusi go do przyjęcia władzy od prezydenta, wybranego przy pomocy rojalistów.

Herriot tem oświadczeniem uniemożliwił zgóry szeroką kooperację republikanów z prawicą.

PAINLEVE WYCOFA SWĄ KANDYDATURĘ NA PREZYDENTA.

Paryż, 12 czerwca.

Na plenarnem zebraniu grup lewicy w głosowaniu próbnem na stanowisko prezydenta republiki Painleve otrzymał 306 głosów, Doumergue 149.

Delegacja kartelu ugrupowań lewicy z Herriotem i Briandem na czele udała się do Painlevego i poprosiła go o wycofanie swej kandydatury na stanowisko prezydenta republiki, aby poza prezydentami senatu i izby depuowanych można było wysunąć trzech kandydatów, zdolnych do połączenia przy głosowaniu wszystkich głosów republikańskich, skoro socjaliści odmówili oddania swych głosów na Doumergue'a.

Następnie kartel lewicy zebrał się ponownie na posiedzenie przyczem zostało zakomunikowane, że Painleve jest gotów wycofać swą kandydaturę pod warunkiem że Doumergue zgodzi się na desygnowanie 3 kandydatów republikańskich.

Po tem oświadczeniu delegacja składająca się z Herriota, Brianda, Pawła Boncourt'a, Thompsona i przedstawicieli lewicy demokratycznej, udała się do Doumergue'a aby mu zakomunikować o zamierzeniu Painlevego i zapytać o jego zamiary.

Jako kandydatów, którzy mogliby być przeciwstawieni Painlevemu na kongresie w Wersalu, dzienniki wymieniają: Doumergue'a, Peret'a, Leygues'a, Lebruna i Panca.

CO ZROBI MILLERAND?

Paryż, 12 czerwca.

Jutro Millerand opuści pałac Elizejski i zamieszka w własnej willi w Wersalu. Millerand nie zamierza odrazu rozpocząć pracy politycznej — prawdopodobnie jednak dopiero po pewnym czasie stanie na czele opozycji parlamentarnej. Na razie stworzy kancelarję adwokacką, którą poprzednio prowadził.

Postulaty „Piasta“.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Wczoraj wrócił do Warszawy poseł Witos. Natychmiast zebrał się klub „Piasta“ który powziął następującą rezolucję:

1. Klub „Piasta“ przyjmuje sprawozdanie prezesa klubu do wiadomości i stwierdza z naciskiem, że położenie ludności wiejskiej skutkiem stosowanej w dalszym ciągu wadliwej polityki gospodarczej oraz skutkiem ustawicznych zmian rozporządzeń podatkowych staje się wprost nieznośne. Klub „Piasta“ postanawia poczynić jaknajenergiczniejsze kroki u rządu by wykonał przyjęty przez się zobowiązania w kierunku zmian szkodliwych ustaw gospodarczych oraz w kierunku wprowadzenia w życie zapowiedzianej akcji kredytowej dla drobnego rolnictwa.

Klub „Piasta“ stwierdza, że rząd wbrew oświadczeniom — premjera iż w ciągu 6 tygodni wniesie projekt noweli do ustawy o reformie rolnej do tej pory tego nie uczynił.

Klub „Piasta“ zastrzega się przeciw wszelkim zmianom w gabinecie które miałyby nastąpić pod naciskiem jakichkolwiek stronnictw politycznych i w interesie partyjnym.

Wczoraj poseł Witos wystosował pismo do marszałka Rataja domagając się w najbliższym czasie wzięcia pod obrady poselskich projektów o nowelizacji ustawy o reformie rolnej.

POROZUMIENINE MAC DONALDA Z LEWICĄ FRANCUSKĄ OSIĄGNIĘTA.

Londyn, [illegible] czerwca.

Tutejsze koła polityczne stwierdzą, że przyszło już do porozumienia w kwestji reparacyjnej między Mac Donaldem z jednej, a przewódcami lewicy francuskiej z drugiej strony. Porozumienie oparte jest na następujących zasadach:

1) Przeprowadzenie propozycji gen. Dawesa i przywrócenie gospodarczej jedności Niemiec.

2) Opróżnienie militarne Zagłębia Ruhry, skoro istotnie okaże się, że Niemcy wprowadzają w życie propozycje rzeczoznawców.

3) Uregulowanie kwestji bezpieczeństwa przez Ligę narodów i przystąpienie Niemiec do Ligi.

4) Kontrola rozbrojeniowa z ramienia Ligi narodów.

22-ch rzeźników osadzono w więzieniu

za planowe ogładzanie mieszkańców stolicy.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Z pośród 39 rzeźników, zatrzymanych na skutek interwencji komisarjatu rządu, 22 skazanych zostało przez sędziego śledczego Jasińskiego, jako oskarżeni o zmowę w celu ogłodzenia ludności, na bezwzględny areszt.

Wszyscy zostali natychmiast przesłani do więzienia przy ul. Dzielnej.

Prócz tego magistrat wymówił dzierżawy jatek miejskich wszystkim rzeźnikom, którzy, bojkotując swe jatki, ogładzając mieszkańców stolicy. W związku z tem otwarto szereg jatek miejskich, odpowiednio zaopatrzonych.

ROJENIA MONARCHISTÓW ROSYJSKICH.

Berlin, 12 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Deutsche Allemeine Zeitung“ zamieszcza wywiad z przewodniczącym rady naczelnej monarchistów rosyjskich, Markowem. Z wywiadu tego wynika, że konferencja członków byłego domu cesarskiego upoważniła Mikołaja Mikołajewicza do wszczęcia walki o odbudowę Rosji. Szczątki armji rosyjskiej, znajdujące się pod dowództwem Wrangla w Bułgarji i Jugosławji, oraz gen. Glebowa we wschodniej Azji wraz z częścią floty rosyjskiej są bezwzględnie oddane wielkiemu księciu i oczekują na rozkazy. Szefem komitetu wojskowego wielkiego księcia jest gen. Kutuzow, a szefem spr. cywilnych ks. Obcleński. Mikołaj Mikołajewicz występuje w roli namiestnika, a nie przyszłego cara. Wobec Niemiec usposobiony jest przychylnie.



Oryginalna kwesta uliczna
Londyński student medyczny w kostjumie wyobrażającym kościotrupa zbiera ofiary na biednych akademików.



Sport w dramacie filmowym
Znakomity narciarz niemiecki Schneider wystąpił w nowym dramacie „Góra przeznaczenia“.



Powieść Arcybaszewa na ekranie.
Znakomita aktorka Magda Sonia w nowym kino-dramacie „Sanin“

Nr. 159 **REPUBLIKA** 13 czerwca 1924

Nìema sanacji bez dobrej polityki.

Znamiennem jest dla naszych stosunków, że w tym samym czasie, gdy wszędzie dokonywują się w polityce najradykalniejsze zwroty, Polska posiada rząd którego premjer uważa za możliwe obchodzenie się zupełnie bez polityki. Tak przynajmniej sądzić można według wygłoszonej przez min. Grabskiego mowy budżetowej. Nawet sprawozdawca komisji sejmowej, referując budżet, zaznaczył, że cała nasza polityka zewnętrzna i wewnętrzna powinna być tak prowadzona, by potrafiła rozwiązać odnośne zagadnienia. Napróżno jednak opinja czekała z niecierpliwością na wyłuszczenie przez premjera kierunku tej polityki. Pan premjer widocznie uważa, że wbrew staremu aforyzmowi, finanse nie mają z polityką nic wspólnego.

Co się tyczy samego budżetu, to p. min. Grabski wykazuje małe zrozumienie na punkcie tego, że równowaga budżetowa ma ścisłą łączność z siłą płatniczą ludności, zatem z ogólnym stanem ekonomicznym. Ażeby nie zdradzić tej swej organicznej wady, wypływającej stąd, że p. Grabski jest doskonałym skarbowcem, lecz nieświetnym ekonomistą, pan premjer ze zdumiewającą niefrasobliwością prześlizguje się po najpoważniejszych objawach zbliżającego się przesilenia gospodarczego. Rzecz tak poważną, jak kryzys i bezrobocie p. premjer niekiedy traktuje z miłym, lecz chwilami niewczesnym humorem. Ażeby osłonić swój optymistyczny nastrój płaszczykiem rzeczowości, p. min. korzysta z tego, że przesilenie gospodarcze dopiero się u nas na dobre rozpoczęło, a więc nie może się ono jeszcze odrazu wyrazić w zastraszających liczbach. Naprzykład robotnik, wymówiony z terminem dwutygodniowym nie jest jeszcze narazie bezrobotnym pod względem formalnym, z czego jednak nie wypływa, że istotnie posiada trwałe zatrudnienie. Również trudno uważać za pracujących ten odłam robotników, który pracuje 2—3 razy tygodniowo, bo żyje on przeważnie nawpół głodny z własnych zasobów, które są na wyczerpaniu. Tembardziej nie jest argumentem za zmniejszeniem się bezrobocia ta okoliczność, że się ono nieco zmniejsza w województwach mało uprzemysłowionych, podczas gdy ono straszliwie rośnie w głównych ośrodkach przemysłu. Wreszcie, jak można operować cyframi w państwie gdzie statystyka braku pracy znajduje się w stanie niemowlęctwa?

Na tym samym poziomie znajduje się negowanie kryzysu zapomocą bagatelizowania upadłości. Jeżeli już na początku przesilenia wiele form się chwieje, to nie wolno pocieszać się tem, że jeszcze całkowicie nie upadły, a jeżeli dopuszczenie weksli do protestu przeistoczyło się w „operację kredytową", to tkwi w tem więcej smutku niż wesela, bo wierzyciel nie odznacza się wcale zamiłowaniem do żartów na swój rachunek, więc gdyby mógł, ukróciłby zaraz tę „zabawę" w sposób niezachęcający do jej powtórzenia. Również nie wolno stwierdzać dobrobytu klas gospodarczych na tej podstawie, że jeszcze płacą podatki, bo podatek, wobec rygorów egzekucyjnych, płaci się i z ostatnich zasobów, ale nie można rokować dobrobytu krajowi, gdzie przemysł i handel cierpi na brak kapitału obrotowego, nie mówiąc o tem, że wpływ jednych rat podatkowych nie gwarantuje jeszcze wpływu drugich.

Pan minister pociesza się także tem, iż nie spełniło się pesymistyczne przewidywanie, że po wprowadzeniu złotego ceny pójdą w górę i wskutek tego złoty spadnie. Za pozwoleniem, tak wcale „powszechnie" nie mówiono. Samo formalne wprowadzenie złotego nie było u nas wydatną epoką, lecz była nią stabilizacja marki i połączona z nią waloryzacja. A wtedy ceny bardzo poszły w górę, tak wysoko, że Polska z kraju najtańszego przeistoczyła się w kraj najdroższy. Nie dość więc, że ceny dalej nie idą w górę — jest źle, że one nie spadają. Co zaś do spadku złotego, to nie jest to warunkowane dalszym wzrostem drożyzny, lecz spadek złotego nastąpić może w razie pogorszenia się naszego bilansu handlowego i płatniczego, na co właśnie niestety, się zanosi w związku z przesileniem ekonomicznem. Zresztą pan premjer zawiele wagi przywiązuje do dobrego stanu waluty, podczas gdy sama dobra waluta nie jest jeszcze rękojmią dobrobytu ludności.

Na dwa smutne zjawiska p. premjer słusznie zwrócił uwagę: na niespółmierność cen produktów fabrycznych z cenami produktów rolnych, oraz cen detalicznych z cenami hurtowemi. Pierwszą bolączkę premjer słusznie chce leczyć nie zapomocą podwyższenia cen żywności, lecz zapomocą potanienia fabrykatów, co da się osiągnąć zapomocą osłabienia systemu protekcyjnego. Ze względu jednak na zależność rządu z jednej strony od sfer obszarniczych, a z drugiej od kapitalistycznych, wątpić należy, czy p. Grabski potrafi zapowiedź swą spełnić, gdyż inaczej mógłby to dawno zrobić bez zapowiedzi, podczas gdy w rzeczywistości jest dotychczas konsument rzucony na łup kapitalistów zarówno wiejskich jak i miejskich. Z paskarstwem detalicznem walczyć można zapomocą popierania kooperatyw, ale i na tem polu nie widzimy ze strony rządu najmniejszej akcji.

Pan minister rozumie, że do sanacji przemysłu i rolnictwa w dużej mierze przyczynić się może uprzystępnienie kredytu, ale całe to zrozumienie ogranicza się głównie do tego, że p. Grabski odsyła odnośne sfery po kredyt do... kapitalistów zagranicznych. Pominąwszy, że do rzeczy najmniej potrzebnych sferom gospodarczym należą... rady, rada ta ma i tę słabą stronę, że rząd przez swe pomysły wywłaszczeniowe, ograniczenia dewizowe, nadmierne podatki etc. podkopał nasz kredyt zagraniczny. Co się tyczy kredytu państwowego dla przemysłu, to Bank Gospodarstwa Krajowego, rzucający przemysłowi razem z rolnictwem ochłap 54 miljonowy, na niezmiernie ciężkich i zupełnie nie do przyjęcia warunkach, nie może pretendować do spełnienia zadania swego poważnie. Nawiasem jednak zaznaczyć należy, że z obniż. stopy procentowej nie bank Krajowy czekać winien na pożyczkodawców prywatnych, lecz wierzyciele prywatni zmuszeni będą do obniżenia stopy pod naciskiem konkurencji banku. Wszelki zaś przymus może mieć rację bytu tylko w tym sensie, by pieniędzmi rządowemi banki nie uprawiały lichwy wobec swych klijentów. Natomiast wszelkie inne regresje i ograniczenia w stosunku do kapitału prywatnego osiągnęłyby tylko cel wręcz odwrotny zamierzeniom.

Dobrym pomysłem jest ułatwienie kredytu zapomocą rozwoju systemu t. z. „warrantów" czyli kwitów towarowych, stanowiących zabezpieczenie rzeczowe. Jedną z głównych przyczyn upadku kredytu jest bowiem brak ze strony wierzycieli zaufania, usprawiedliwiony zawodami doznanemi podczas wojny wskutek tego niechętnie się pożycza teraz b. zastawu a kosztowności i papiery wartościowe produkcyjny dłużnik może mieć tylko w ilości ograniczonej. Szkoda więc, że p. premjer, mówiąc o tem, że Bank Polski może udzielić kredytu pod warranty utrzymał dalszy ciąg zdania w formie negatywnej, zaznaczając, że niema jeszcze u nas odpowiedniego prawodawstwa. Te luki w prawodawstwie trzeba jaknajśpieszniej zapełnić, zwłaszcza, że ustawa o pełnomocnictwach to przewiduje.

Wreszcie odnośnie do zapowiedzianych oszczędności, nasuwa się uwaga, że sądząc według stanu dotychczasowego, oszczędności pojmuje się u nas głównie w sensie redukcji urzędników. Redukcja taka zwykle daje oszczędności nieznaczne, tak że nawet p. premjer mógł tylko wymienić liczbę wydalonych ludzi, ale nie podał zaoszczędzonej sumy, a kto wie, czy społeczeństwo nie poniosło przytem strat na zmniejszeniu sprawności urzędów. Oszczędność prawdziwa osiągnięta zostanie tylko wtedy, jeżeli się uprości sam biurokratyzm, co połączone jest z koniecznością przeistoczenia naszego systemu rządzenia z policyjnego w praworządny.

Oświetlając krytycznie przemówienie p. premjera nie zapoznajemy jego zasług. Pan Grabski bezwątpienia wiele zdziałał w dziedzinie sanacji skarbu oraz opracowania pierwszego realnego budżetu. Ale ostrzec musimy przed błędem utożsamiania dobrej waluty z rozkwitem ekonomicznym, jak również przed optymistycznem złudzeniem, że można zapewnić krajowi dobrobyt bez dobrej polityki ogólnej.

Admonitor.

Głos niemiecki o Grabskim.

„Berliner Tageblatt" zamieszcza ciekawy artykuł swego korespondenta warszawskiego, który nie zawiera coprawda myśli nowych, ale nader trafnie i w wyjątkowo objektywny sposób (co rzadko spotyka się w prasie niemieckiej, gdy pisze o sprawach polskich) charakteryzuje naszą obecną sytuację polityczną oraz trudności, z jakiemi musi walczyć kraj w związku z kryzysem gospodarczym i nieunormowanemi stosunkami ekonomicznemi. Artykuł ten, który podajemy in extenso, brzmi, jak następuje:

Parlament polski na początku bieżącego roku znalazł się w stanie zupełnego rozkładu.

Frazeologja, walki wewnętrzne stronnictw i jednocześnie dziwna bezwładność uniemożliwiły ciałom ustawodawczym celową pracę.

To też, gdy po długim okresie inflacji wyłoniła się konieczność przeprowadzenia sanacji skarbu sejm wycofał się z tej pracy i udzielił Grabskiemu pełnomocnictw zawartych w specjalnej ustawie ramowej. Dzięki temu posunięciu, parlament polski nie zatrzymał sobie nawet prawa kontroli i wglądu w tok pracy, także „de facto" Grabski stał się dyktatorem.

Wymogi życia realnego wskazały mu na niezbędność pozyskania klas posiadających dla dzieła naprawy skarbu i wskutek tego gabinet jego posiada wybitny charakter prawicowy.

Próby ataków ze strony opozycyjnej lewicy zostały umiejętnie załagodzone przez sprytnie sfabrykowane obietnice lub mianowanie sympatykom lewicy ministrem wojny czy delegatem Polski przy Lidze narodów.

Obecnie jednak coraz częściej podnoszą się tu i owdzie protesty ze strony poszczególnych posłów i ugrupowań sejmowych: padają na wiecach i zebraniach żądania nowych wyborów, zmiany rządu, a zwłaszcza zmiany polityki zagranicznej.

Sejm przechodzi do porządku nad głoszoną przez Grabskiego maksymą: wszystkie sprawy polityczne muszą ustąpić na drugi plan wobec dzieła sanacji skarbu.

Zarówno prawica, jak lewica okazuje silne niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy i żąda poczynienia koncesji i ustępstw. Zresztą i Grabski sam spogląda z niepokojem na te wzrastające apetyty stronnictw i partji. Apetyty te, zaostrzone zostały tem złudzeniem, jakie w społeczeństwie istnieje, że wprowadzenie złotego zakończy raz na zawsze nasze niedomagania gospodarcze.

Faktycznie sprawa przedstawia się inaczej: kryzys gospodarczy teraz dopiero znajduje się w stadjum największego napięcia.

WPolsce kryzys ten jest szczególnie ostry, gdyż tempo prac sanacyjnych było tak szybkie, że gospodarka nie mogła nadążyć za niem; a obecnie coraz wolniej wlecze się w ciężkim rytmie. Wiadomości które budzą niepokój, wiadomości o krachach bankowych, o niewypłacalnościach wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, krążą i wytwarzają niezdrową atmosferę podniecenia. Akcje i papiery wartościowe spadaja i zastój w przemyśle, bezrobocie i walki o płace robocze są najistotniejszemi zagadnieniami dnia.

Głód gotówkowy jest wielki, a stopa procentowa nadmierna.

Wielki i drobny przemysł, obszarnicy i partje ludowe domagają się od Grabskiego kredytów, wolności wywozu i zmian w polityce celnej. Kredyty te udzielane są w nieznacznych dozach, gdyż Grabski obawia się wahań kursu złotego, co mogło by spowodować nieobliczalne następstwa.

Jest to więc sytuacj bardzo ciężka, którą Grabski stara się opanować stalową swą wolą i zarządzeniami przymusowemi.

Sytuacja ta komplikuje się także wskutek tego, że pełnomocnictwa wygasły i tą partje postarają się wyzyskać okazję.

Najsilniej naturalnie uderza przeciw niemu lewica: szerokie masy niosą na swych barkach ciężar sanacji i najbardziej przez poczynania Grabskiego zostały dotknięte.

Partja Witosa występuje z hasłami realizacji reformy rolnej, lewicowe partje chłopskie występują z żądaniami radykalnemi, pewne ugrupowania domagają się powrotu Piłsudskiego do armji.

Pod wpływem rezultatów wyborów francuskich wysuwane są żądania dymisji ministra spraw zagranicznych. Aktualną staje się też paląca kwestja mniejszości narodowych.

Partje prawicowe wysuwają również swe żądania, to też dzisiaj reakcja i demokracja, które w parlamencie wiodą zażarte walki — dzisiaj toczą homeryckie boje w gabinecie ministra skarbu.

Rząd walczy z temi atakami zwykłemi praktykowanem iw tych razach środkami udziela drobnych koncesji tej czy innej partji, odsuwając przedstawienie parlamentowi szczegółowego planu ad infinitum.

Te same metody stosuje rząd Grabskiego w stosunku do żądań mniejszości narodowych, a ponieważ prawica stara się te plany rządu przeprowadzić, lewicy nie uda się zapewne przeciwstawić się tym zamierzeniom.

W obozie demokracji panuje przekonanie, że wypadki dziejowe, rozwiązanie problemu odszkodowań i cały splot wydarzeń — wymagają natychmiastowego działania. Ponieważ jednak zagadnienia skarbowe wysuwają się na czoło tych spraw, przeto stronnictwa zadowolnią się dalszą pracą Grabskiego, choć cały szereg problemów politycznych nie zostanie przez niego rozwiązany.

Proces krakowski.

Dziesiąty dzień rozpraw sądowych.

Agencja Wschodnia.

Kraków, 12 czerwca.

W dziewiątym dniu rozpraw w sprawie zajść listopadowych rozpoczęli się przesłuchiwanie świadków.

Świadek Woźniak, pomocnik kotlarski, zeznaje, że był na Placu Szczepańskim podczas strzelaniny. Zebrany na placu tłum, posłyszawszy pierwsze strzały, rzucił się w popłochu do ucieczki tymczasem przybył dr. Drobner, którego identyczności świadek stwierdzić nie może. Dr. Drobner miał zawołać: „Nie uciekać, bo nic takiego nie będzie".

Świadek Bierońska Janina, buchalterka firmy Drobner, świadek Zych, członek niezależnej partji socjalistów(drobnerowcy) i św. **Pochowski** Franciszek, kierownik Restauracji Udziałowej", zeznaje, że w czasie zajść weszło do lokalu kilku uzbrojonych bojowców, z których jeden strzelał przez okno kuchni w kierunku ulicy Dunajewskiego. Wśród bojowców uwijał się dr. Drobner, wprawdzie bez broni, lecz robił wrażenie, że zna się z nimi i czuje się dobrze wśród nich.

Oskarżony Drobner, z powodu tych obciążających zeznań, oświadcza, że są one podyktowane osobistą niechęcią Pochowskiego do niego.

Świadek Kowalczyk Jan, chorąży, na żądanie obrony zeznaje, iż na „Plantach" spostrzegł grupę ludzi, którzy dawali sobie jakieś znaki. W chwili gdy zdala ukazał się oddział ułanów, ludzie ci wpadli do bramy przy ul. Dunajewskiego poczem wybiegli z niej z karabinami, które nabijali na ulicy Dunajewskiego. Gdy rozległ się okrzyk: „Już jadą!", poprzedzający nadjeżdżających ułanów, uzbrojeni bojowcy ukryli się za bramą. Po chwili nadjechał oddział kawalerji: Rozległ się okrzyk: „bic w konie", poczem rozległa się salwa. Konie padały, przygniatając ułanów, a bojowcy wyszli z ukrycia i rozbrajali przygnieconych, rewidując ich przytem. Świadek przypuszcza, iż prowadzący bojowców nie był robotnikiem.

Św. Marcinowa Stanisława, żona przodownika policji, zeznaje, iż widziała jak na wojsko rzucano flaszki i kamienie przyczem wielu żołnierzy zostało rannych.

SZEF SĄDU WOJSKOWEGO NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Agencja Wschodnia.

Kraków, 12 czerwca.

Dnia 12 bm. w wojskowym sądzie karnym rozpoczęła się rozprawa przeciwko b. szefowi okręgowego sądu wojskowego w Krakowie, płk. Ludwikowi Jezierskiemu. Rozprawy toczą się przed specjalnie delegowanym z Warszawy trybunałem. skarża prokurator mjr. Rumiński broni dr. Oberlender. Akt oskarżenia zarzuca płk. Jezierskiemu zbrodnię dwukrotnego nadużycia władzy w charaktere szefa sądu, zbrodnię usiłowania przekupstwa, oraz przestępstwo obrazy czci.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabrał głos oskarżony, który oświadczył, że do winy się nie poczuwa.

Wpostępowaniu dowodowem zeznaje cały szereg świadków. Rozprawa potrwa około 5 dni.

Kongres socjal-demokracji niemieckiej.

Berlin, 12 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna

Otwarty został tutaj kongres partji socjal-demokratycznej. Na przewodniczącego wybrano Ottona Welsa i Wilhelma Bitmana. Na posiedzeniu inauguracyjnem przemówienia powitalne wygłosili: belgijski, angielski, holenderski, duński, czecho słowacki oraz rosyjski. Z wielu krajów nadeszły telegramy powitalne m. in. z Gruzji, Polski, Jugosławji, państw bałtyckich, Finlandji i Skandynawji.

Przewodniczący partji socjal-demokratycznej Herman Muller przedłożył obradującemu w Berlinie zjazdowi partyjnemu znamienną rezolucję, w której m. in. powiedziano, że polityka w sprawie tworzenia rządów koalicyjnych nie jest kwestją zasadniczą, lecz kwestją taktyki. Z rezolucji omawianej zdaje się wynikać, iż naczelne instytucje partji socjal-demokratycznej liczą się z możliwością wytworzenia się niebawem sytuacji umożliwiającej socjalistom wzięcie udziału w rządzie koalicyjnym.

Zakończenie konferencji agencji telegraficznych.

Berlin, 12 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Międzynarodowa konferencja agencji telegraficznych zakończyła wczoraj swe prace. Powzięte decyzje zostaną przesłane rządom poszczególnych krajów.

Berlin, 12 czerwca.

W czasie konferencji międzynarodowych agencji telegraficznych, dyrektor międzynarodowego związku telegraficznego wygłosił obszerny referat, w którym przedstawił dzieje tej organizacji, jej prace, współdziałanie rządami 62-ch państw i z nowymi instytucjami utworzonymi przez Ligę narodów.

Mówca przedstawił również konwencje międzynarodowe obowiązujące obecnie, przyczem omawiał możliwość rozszerzenia tych konwencji. Wzwiązku z tym referatem, dyrektor agencji Havasa, oraz dyrektorowie niemieckiego biura korespondencyjnego i agencji telegraficznej w Budapeszcie przedstawili swe wnioski dla przedłożenia ich poszczególnym rządom, jako znaczenia wyrażone przez konferencję.

Zasady na których powinny się opierać prace agencji i cele, do jakich dążyć powinny agencje, określono w szeregu przemówień, wygłoszonych na oficjalnym bankiecie, wydanym przez szwajcarską agencję telegraficzną na cześć uczestników konferencji. W bankiecie tym prócz przedstawicieli poszczególnycsh agencji uczestniczyli też przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich państw biorących udział w konferencji.



ZAMACH NA KONSULA AMERYKAŃSKIEGO W JAPOJI.

Nowy Jork, 12 czerwca.

Z Jokohamy donoszą o usiłowaniu dokonania zamachu na amerykańskieo konsula generalnego w Jokhamie. Mianowicie w konsulacie zjawił się jakiś robotnik japoński, który trzymając w ręku sztylet, oświadczył, iż zabije konsula, jeżeli ten nie zobowiąże się wystąpić przeciwko zaostrzeniu amerykańskiej ustawy imigracyjnej w stosunku do Japończyków. Sprawcę nieudałego zamachu aresztowano.

Życie kulturalne Polski w oświetleniu zagranicy.

Propaganda naszej kultury i literatury zagranicą znajduje się w stanie bardzo jeszcze oddalonym od rzeczywistych potrzeb. W tej „wymianie umysłów", która jest jednym z potężnych czynników rozwoju międzynarodowej współpracy intellektualnej—nie bierzemy wcale albo prawie wcale udziału.

Zaledwie od czasu do czasu nasi uczeni wyjeżdżają zagranicę na kongresy i zjazdy, gdzie odnoszą poważne sukcesy przez co zwracają na Polskę uwagę kulturalnej Europy.

Wówczas zapytywani o stosunki w Polsce, oto i owo, o bieg współczesnej myśli kulturalnej i politycznej, o rozwój wiedzy i sztuki, ze wstydem muszę opowiadać o naszej „pracy" w tym kierunku.

Muszę mówić o tem, jak rząd rozpatruje zagadnienia oświaty i kultury „pod kątem widzenia oszczędności, o bezczynności propagandowej szefa wydziału prasowego min. spr. zagr., o utrudnieniach paszportowych dla profesorów wyjeżdżających zagranicę, a wreszcie o pachnącej grubszym skandalem gospodarce departamentu kultury i sztuki, całkiem słusznie nazwanego „departamentem walki z kulturą" i o innych tego rodzaju sprawach. To sztuczne stwarzanie przez nasze miarodajne czynniki, ministerjalnych Bismarck—aczy i dłubinosków chińskiego muru między umysłowością Zachodu i Polski, jest zjawiskiem miejmy nadzieję przejściowem, a zresztą i życie samo, wzrastające zagranicą zainteresowanie sprawami kultury polskiej zmusi nowoczesnych Torquemadów z departamentu sztuki do porzucenia swej arystokratycznej obojętności.

Niestety, jest to dopiero sprawa dalszej przyszłości, a tymczasem o Polsce nasi przyjaciele (o ile takich rzeczywiście dużo posiadamy?) wiedzą bardzo niewiele, czemu się zresztą wcale nie należy dziwić.

Tem chętniej więc i z tem większem zadowaleniem należy podkreślić te nieliczne objawy zainteresowania zagranicy naszym dorobkiem kulturalnym, zwłaszcza w tych krajach, które o sympatje dla nas nie można posądzać.

***

Oficjalna „Ceskoslovenska Republika" zamieszcza świetny artykuł St. Lama o „Najnowszej literaturze polskiej".

Nurtujące współcześnie prądy i dążenia, intensywny wysiłek, mający na celu dotrzymanie kroku zagranicy — oto dominujące cechy współczesnej literatury polskiej. Cały dodatek literacki poświęcony jest literaturze polskiej.

Fragmenty utworów Kasprowicza, Żeromskiego, Dębickiego, Makuszyńskiego, Wierzyńskiego, Winawera, Melcer-Rutkowskiej, Bunikiewicza, Staffa, Kaden-Bandrowskiego, Lechonia i Rabskiej tworzą przepiękną wiązankę.

O twórczości Tadeusza Rittnera pisze z entuzjazmem Herman Bahr z powodu wystawienia w wiedeńskim „Akademietheater" jednej z oryginalnych baśni udramatyzowanych wybitnego pisarza p. t. „Ogród młodości".

W artykule tym analizuje Bahr twórczość przedwcześnie zmarłego autora „Tragedji Eumenesa" i zatrzymuje się dłużej nad granemi niedawno we wspomnianym teatrze „Wilkami w nocy".

Delikatna ta i pełna uroku komedja— pisze o „Ogrodzie młodości" Bahr — należy do tych utworów, których akcja biegnie około problematu starości i starzenia się. Mogłaby to być baśń albo opowieść ludowa, a przecież utwór ten jest czemś, co posiada dziwny wdzięk i pełną subtelności poezję, tak jak wszystkie zresztą komedje Rittnera.

W końcowych swych wywodach omawia świetny znawca teatru znaczenie Rittnera, jego fantastykę symbolikę rzucając garść trafnych uwag porównawczych o K. H. Rostworowskim.

***

Z mniejszą dozą entuzjazmu, z pewną źle maskowaną dla nas niechęcią pisze w berlińskim „Rulu" p. I. L. o stosunku literatury polskiej do literatury rosyjskiej w latach 1863—1914.

Najbardziej charakterystyczna i ciekawa jest część pierwsza wspomnianego artykułu, gdzie autor omawia polityczne podłoże literatury tego okresu, analizuje bunt dekabrystów, powstanie 1831 roku powstanie styczniowe, okres pracy ‚Ziemli i Woli", (z uznaniem pisze autor o „Płomieniach" Brzozowskiego, jako dokumencie historycznym tego okresu).

W drugiej części artykułu poruszona jest kwestja wpływu Dostojewskiego, Gorkiego, Tołstoja, Arcybaszewa na współczesną literaturę polską i przeprowadzona trafna analiza „Syzyfowych prac" Żeromskiego, jako utworu który przestrzegł i ocalił młodzież polską przed zgubnym wpływem nihilizmu rosyjskiego. Reszta tych wywodów jest nieciekawa i nieistotna: po głębszem zastanowieniu znaleźlibyśmy może lwią część myśli i uwag autora w wydanej już dość dawno (1913 roku) książce prof. A. Brücknera: „O literaturze rosyjskiej i naszym do niej stosunku".

Naturalnie nie możemy z całą pewnością twierdzić, że jest to ordynarny plagjat, raczej pewna kompilacja, czy bezwiedny wpływ przeczytanej książki.

W Anglji zyskał ogromną popularność po wygłoszeniu cyklu świetnych prelekcji o Polsce prof. Roman Dyboski, którego prace i znaczenie w kierunku zbliżenia polsko - angielskiego zanalizowaliśmy w kilku artykułach na łamach „Republiki".

W marcowym numerze „Manchester Guardian" znajdujemy analizę dwóch ostatnio wydanych książek wybitnego uczonego: „Periods of Polisch Literary History" i „Modern Polisch Literature".

Wielkie nazwiska polskie są w Anglji nieznane, to też zdaniem krytyka „Manchester Guardian" zarys całości literatury polskiej w języku angielskim, zawarty w dwu znakomitych podręcznikach, opartych na wykładach prof. Dybowskiego w Oxfordzie i Londynie — odda ogromne usługi badaczom angielskim.

W „Timesie" i tygodniku „The Weekly Westminster" znajdujemy ciekawą analizę książek filozoficznych Wincentego Lutosławskiego, dla którego wielkie uznanie miał prof. William James.

Jerzy Sampson pisze we wspomnianym tygodniku, że tytuł dzieła Lutosławskiego „Powrót dusz" jest charakterystycznym dla epoki naszej, w której z chaosu materji wyłaniać się poczyna nieuchwytne jeszcze „coś", reintronizacja duszy, jako wielkiej zasady kosmicznej. Nasi nadsekwańscy przyjaciele milczą o nas i zaledwie znajdujemy drobną wzmiankę o wykładach prof. Handelsmana, umieszczoną w „Revue de deux Mondes".

Jak na wielką przyjaźń — zbyt małe dowody rzetelnego zainteresowania się naszym dorobkiem kulturalnym.

Miecz. K.

Olimpjada pod znakiem Urugwaju.

Cały świat interesuje się olimpjadą... prócz Paryża.—Niewielki zjazd cudzoziemców. — Fałszywe informacje Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich i jego nieudolna propaganda. — Ceny paryskie.—Niespodzianki sportowe.

(Korespondencja własna „Republiki").

Paryż, w czerwcu.

Wystarczy przeczytać jakikolwiek bądź dziennik świata, by się przekonać jak wielkie zainteresowanie wzbudziły igrzyska olimpijskie w Paryżu. Niema dziś człowieka na kuli ziemskiej, któryby mimowoli nie musiał się interesować olimpjadą. Jest to zasługą energicznie przeprowadzonej kampanji prasowej przez dzienniki wszystkich zakątków naszego globu. Sukces odniesiony na gigantycznym turnieju sportowym w Colombes, turnieju, jakiego dotąd nie znają dzieje świata — jest lepszą reklamą dla danego państwa, niż najbardziej precyzyjnie przeprowadzona akcja propagandowa.

To też cały świat żywo interesuje się turniejem w Colombes. Cały świat... prócz Paryża!... Wygląda to mocno nieprawdopodobne, ale—niestety—tak jest. W Paryżu dziś dużo się mówi o przesileniu w Komedji Francuskiej o nowej revue w „Casino de Paris", o występach Szaljapina w Wielkiej Operze, o dymisji Millerandą, o fortunie obywatelki Cytryna Citrjeną, o kabarecie księcia Golicyna, w którym role kelnerek pełnią ex-księżniczki rosyjskie — słowem o wszystkiem tylko nie o Olimpjadzie. Prasa francuska ta potężna światowa prasa bulwarowa, która w 6 godzin po rozgrywce angielskich „Derby", miała dokładne sprawozdanie z ich przebiegu wraz z fotografją zwycięskiego konia i jego właściciela, ta prasa, która każde większe przestępstwo kryminalne spełnione choćby na drugim końcu świata podaje nazajutrz na miejscu naczelnym — olimpjadzie poświęca w każdym bądź razie mniej miejsca, niż „Republika".

Zawiódł także zjazd cudzoziemców. Wprawdzie teraz odbywają się dopiero rozgrywki półfinałów. Kulminacyjnym punktem olimpjady będzie czwarty tydzień lipca, ale mimo to ilość sportowców, specjalnie przybyłych na igrzyska — w stosunku do 600.000 obywateli wszystkich państw świata, którzy stale przebywają w grodzie nadsekwańskim jest wprost znikoma. I to przeważają wśród sportowców nie anglicy i amerykanie, jak to przewidywano, lecz mieszkańcy republik południowo - amerykańskich. To też język hiszpański słychać na każdym kroku, a hotele reklamują się nietylko w języku angielskim, który jest dziś drugim językiem Paryża, lecz także i w hiszpańskim.

Kilka dni przed wyjazdem z Łodzi czytałem w pismach „informacje" Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich dla sportowców, którzy chcą wyjechać na Olimpjadę. Są one z gruntu fałszywe. Przedewszystkiem niema w Paryżu braku numerów w hotelach w związku ze ziazdem na Olimpjadę. W Paryżu jest hoteli, jak piasku w morzu, a w każdym jest moc wolnych numerów. To jest pierwsze kłamstwo Komitetu. Po drugie — nieprawda jest, jakoby mieszkania w hotelach były drogie. Za 15 franków t. j. za 4 złote można otrzymać b. elegancki numer, a za 3 złote pokój mniej elegancki ale bardzo schludny.

Wreszcie fałszywe były także informacje Komitetu o kosztach utrzymania w Paryżu. Za 3 dolary dziennie, można tu żyć znakomicie.

Cui bono więc Polski Komitet Igrzysk fałszywie informuje polski świat sportowy?... Czy poto, aby zniechęcić sportowców polskich od przyjazdu na Olimpjadę?...

A propos Polskiego Komitetu!... Propagandowa akcja prasowa tego Komitetu jest niezwykle sprawna. Tak sprawna, iż o sportowcach polskich na łamach prasy paryskiej nie można odnaleźć ani jednej krótkiej choćby notatki. Pisze się o drużynach albańskich, sjamskich, perskich, kochinchińskich, tureckich, bombajskich. Mam wrażenie, iż żaden ze sportowych dziennikarzy francuskich pojęcia niema, że w Polsce wogóle uprawia się jakieś sporty... A przecież trzeba podkreślić, iż jedno zwycięstwo Polski nad Szwecją w r. ub. miało większe znaczenie dla naszej propagandy zagranicznej, niż pięcioletnia akcja M. S. Zagranicznych. Wszystkich członków Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich należy poddać najcięższym torturom...

***

Urugwaj!... Oto footbalowy faworyt turnieju olimpijskiego. Drużyny urugwajskiej nikt nie znał, gdyż nigdy dotąd nie grała w Europie... Okazało się, iż amerykańscy gauchos, obywatele pampasów, posiedli lepiej kunszt kopania piłki, niż najlepsze drużyny kontynentu, drużyny o starej kulturze i tradycji sportowej. To wybicie się Urugwaju na czołowe stanowisko rozgrywek półfinałowych o mistrzowstwo piłki nożnej świata było kompletną niespodzianką. Początkowo bowiem faworytem turnieju były Węgry i sportowa prasa paryska szeroko rozpisywała się o grze reprezentacji węgierskiej. Zwycięstwo Urugwaju nad Węgrami wykazało niepospolicie wysoką klasę południowych amerykan i w zachwyt wprawiło całą prasę paryską. Urugwaj odrazu stał się modnym w Paryżu. Dzienniki sportowe umieszczają feljetony „urugwajskie", i przepowiadają Urugwajowi zdobycie tytułu mistrza świata.

Drugą sensacją turnieju było zwycięstwo Szwajcarji nad Czechosłowacją. Tego się nikt nie spodziewał. Wszak do niedawna Czechy miały najsilniejsze drużyny footbalowe na kontynencie, które zwyciężały nawet zawodowców angielskich... W Colombes Szwajcarja zdobyła pierwsze miejsce półfinału, a Czechosłowacja nie zostanie dopuszczona do rozgrywek finałowych o tytuł mistrza świata. Najlepsi znawcy footbalu w Europie nie przewidywali takiego wyniku!..

„Niespodzianki!"—oto najtrafniejsza definicja ogólnego wyniku rozgrywek wstępnego okresu Olimpjady.

Władysław Polak.

Ze sportu.

—::—

BANKIET PO ZAWODACH AMERYKA — POLSKA.

(Od własnego korespond. „Republiki").

Po zawodach footbalowych Ameryki z Polską odbył się na cześć bawiącej drużyny amerykańskiej bankiet w salonach hotelu „Europejskiego".

Na bankiecie obecni byli przedstawiciele poselstwa amerykańskiego z konsulem p. Pierre de Boal na czele, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych z b. ministrem p. Bartonim, delegacje związków sportowych oraz prasa.

Pierwszy toast wzniósł wicemarszałek Osiecki, poczem przemawiał p. Bertoni który w krótkich słowach uwypuklił znaczenie spotkania dwóch narodów na arenie sportowej.

Odpowiedział na toast w serdecznych słowach p. Peter I. Peel, dziękując za tak mile przyjęcie.

W Paryżu, mówił p. Peel, doznaliśmy niezbyt miłego przyjęcia, tymbardziej więc zadziwiła nas polska gościnność.

Postaramy się, podczas pobytu polskiej drużyny u nas zrewanżować się Przechodząc z kolei do samej gry zaznaczył przedstawiciel Ameryki, że polacy nie powinni byli wyjść ze spotkania te go przegrani, i że raczej wynik remisowy byłby najlepszym miernikiem sił.

Polska drużyna reprezentatywna ma wiele danych by stanąć na równi z pierwszorzędnemi drużynami Europy. Jedynie szwankuje u polaków trening.

W niezwykle miłym nastroju bankiet przeciągnął się do godz. 11-ej wieczór, poczem goście udali się na dworzec, żegnani owacyjnie przez licznie zebraną publiczność.

ECHA ZAWODÓW AMERYKA POLSKA.

Zawody Ameryki z Polską nie przy pominały niczem zawodów międzynarodowych.

Niektórzy gracze teamu polskiego ab solutnie nie nadawali się do reprezentacji. Publiczność warszawska domagała się kilkakrotnie Karasia, obrońcy łódzkiego.

Fachowcy Warszawy twierdzą, że za wody Polonji z Kamraterną były o wiele ciekawsze i stały na wyższym poziomie niż spotkanie Ameryki z Polską.

KAMRATERNA W ŁODZI.

W dniach 14 i 15 bm. gościć będzie klub Turystów — szwedzką drużynę Kamraterną, która zdobyła sobie w Warszawie na zawodach z Polonją ogólną sympatję publiczności.

Turyści wystąpią zapewnie w najsilniejszym składzie i zawody będą należały do bardzo interesujących.

A. CZECHOW.

Końskie nazwisko.

Emerytowany major Buldejew cierpiał ogromnie z powodu bólu zębów.

Usta miał pełne wódki i koniaku, w zębie pełno opium, terpentyny, petrolei um, wargi nasmarował jodyną, aż zczerniały, do uszu włożył watkę z kamforowym olejkiem — mimo to bóle nie ustawały — lecz wzmagały się z każdą chwilą...

Przyszedł lekarz - dentysta.

Począł kluć szpilką w dziąsłach, zapisał chininę — ale to również nie pomogło. Na zlecenie lekarza, by ząb wyrwać — major w żaden sposób nie chciał się zgodzić. Domownicy — żona, dzieci, służba nawet kucharz Jan — zebrali się na naradę i każdy dawał projekty nieza wodnych środków na leczenie zębów...

Wreszcie przybył ordynans Buldejewa, który radził usunąć ból przy pomocy czarów, które niechybnie natychmiast po mogą.

— Panie majorze! — rzekł ordynans — przed dziesięciu laty mieszkał w naszym domu pewien zaklinacz, który doskonale usuwał bóle zębów przy pomocy czarów. Nic właściwie nie robił... Przychodził, mówił coś szeptem, wykręcał się trzy razy na pięcie, machał ręką mi i bólem przechodził, jakby ktoś ręką od iął.

— Gdzie on teraz mieszka?...

— Od czasu, gdy wyprowadził się z naszego domu mieszka u ciotki w Saratowie. Utrzymuje się z tego. Gdy kogoś tylko zabolą zęby, natychmiast udaje się do zaklinacza—i sprawa załatwiona. Przyjmuje właściwie chorych tylko u siebie w domu, ale w nagłych wypadkach chodzi również z wizytami... Pan major może go natychmiast wezwać telegraficznie... Po wiedzmy w ten sposób: „Najwyższy sługa Jegomościa dostał bólu zębów". Napewno przyjedzie, gdyż jest pobożnym człowiekiem...

— Nie wierzę w takie głupstwa!...

— Radzę panu majorowi usłuchać mej rady... To napewno pomoże...

— Wyślij depeszę, co ci to szkodzi?... —radziła żona. — Nie wierzysz w czary ale ja się znam na tem... W każdym razie to ci zaszkodzić przecież nie może...

— Więc dobrze... zadecydował Buldejew. — Mogę wysłać depeszę nawet do djabła, byle tylko pozbyć się tego bólu... Ach!... Co to za ból okropny!... Więc gdzie on mieszka?... Jak brzmi jego adres?

Major usiadł przy biurku i wziął pióro do ręki.

— W Saratowie zna go każdy pies... Niech pan major napisze w ten sposób: „Saratow. Wilnożny... wielmożny..."

— No, dalej?...

— Zaraz, zaraz... Jak on się nazywa? Zaraz... Zaraz... Psiakrew!... Przepraszam! Jak on się nazywa?... Zaraz... Zaraz... Dopiero niedawno myślałem o nim i pamiętałem jego nazwisko...

Mrużył oczy, marszczył czoło, bębnił nerwowo palcami po stole... Buldejew zniecierpliwił się...

— Przypomnij pan sobie!...

— Zaraz, zaraz... Jak on się nazywa. Mieszka w Saratowie... To wiem napewno... Wszyscy go tam znają... Zaraz, zaraz... Jakieś końskie nazwisko... Końskie... nie!... Zaraz, za chwileczkę... Urdański... też nie!... Zaraz, zaraz... Pamiętam, że to tylko jakieś końskie nazwisko... ale jakie nie mogę sobie przypomnieć...

— Kopycki?...

— Niestety, nie!... Zaraz... Chomącki... Dyszlowski... Lejcman...

— To wcale przecież nie końskie nazwisko, lecz dorożkarskie!... Może więc Kołowacki?...

— Nie... Zaraz... Biczowski... Nie!...

— Więc jak napisać adres?...

— Zaraz... Konowicz... Koniokradzki... Kon...

— No, więc?...

— Już, już... Bydlęcki... Narowiony... Nie! Nie pamiętam!

— Durniu jeden, pocoś przyszedł jeżeli zapomniałeś nazwiska!? Co teraz będzie?! — Krzyczał major.

Przestraszony ordynans usunął się dyskretnie z pokoju, a major biegł rozwście czony po pokoju i mruczał:

— Boże święty!... Co ja teraz zrobię? Jaki to okropny ból!...

Ordynans przechadzał się tymczasem po ogrodzie, patrząc w niebo i szukając w pamięci nazwiska cudownego lekarza-dentysty.

— Siodlarski... Grzywski... Psiakrew! Podkowiński... Nie!... Psiakrew!...

Po chwili major znowu go zawołał

— No, przypomniałeś sobie?

— Niestety!...

— Może Jeżdżalski, Furmański, Bryczkowski?...

— Nie...

Wszyscy domownicy silili się nad odgadnieciem końskiego nazwiska. Przypominali sobie wszystkie rasy, gatunki i maście różnych koni... Po wszystkich pokojach, w kuchni, w ogrodzie chodzili nerwowo, trzymając się za głowy i szukając w pamięci nazwiska.

Znowu przywołano ordynansa.

— Może Ogierski, Źrebakowski?...

Major ofiarował sto miljonów nagrody temu, kto odgadnie właściwe nazwisko... Za ordynansem włókł się tłum ludzi i pytał:

— Może Siwosz? Gniady? Kary?...

Major nie spał przez całą noc. Nękany bólem zębów, włóczył się z kąta w kąt. O trzeciej nad ranem obudzono ordynansa:

— Może Wałach?...

— Nie, panie majorze!... — odrzekł zaspany ordynans.

— Może to nie jest wcale końskie nazwisko?

— Przysięgam panie majorze... To było końskie nazwisko... Pamiętam doskonale...

— Boże!... To nazwisko jest mi droższe nad wszystkie skarby tego świata!... Idjota, dureń!...

Nazajutrz przywołano lekarza.

— Proszę... Wyrwij mi pan ten ząb... Nie mogę dłużej wytrzymać...

Lekarz wyjął obcęgi, zaśpał rękawy pociągnął ręką—i ząb był wyrwany.

Po chwili lekarz wsiadał do dorożki, czekającej przed bramą, i zauważył ordynansa, który drapał się w głowę i mruczał:

— Konowicz, Pierdeman, Końskier, Koński...

— Proszę pana — spytał lekarz, zwracając się do ordynansa — nie wie pan gdzie mógłbym kupić owsa dla konia?

Ordynans spojrzał na niego dzikim wzrokiem, klasnął w dłonie, nic nie odrzekł tylko pobiegł do majora i krzyknął mu już w progu:

— Mam!... Już wiem!... Przypomniałem sobie!... On się nazywa — Owsiacki... Tak — Owsiacki!...

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC **13** PIĄTEK

Dziś: † Antoniego P.
Jutro: † Bazylego W.

Wschód słońca o g. 4.42
Zachód o g. 6.35
Wsch. księżyca o g. 1.26 r.
Zachód o g. 0.00 r.
Długość dnia 13.51
Przybyło dnia g. 6.45

GENERAŁ JUNG W ŁODZI.

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi nowomianowany dowódca D. O. K. 4 generał dywizji Jung. p.

RADA GOSPODARCZA.

W sprostowaniu wczorajszej wiadomości zaznaczamy, iż plenarne posiedzenie członków Rady Gospodarczej — stosownie do brzmienia rozesłanych zawiadomień odbędzie się w sobotę o godzinie 11 rano (dnia 14 bm.).

WPŁATA PODATKU MAJĄTKOWEGO.

W myśl wyjaśnienia władz skarbowych, wolni są od obowiązku uiszczenia pierwszej raty podatku majątkowego, płatnego od 10 czerwca do 10 lipca r. b. wszyscy ci płatnicy, którzy wpłacili już tytułem zaliczek na ten podatek łączną sumę, dosięgającą, lub przenoszącą 70 proc. całego podatku, przyjętego za podstawę wymiaru pierwszej raty podatku majątkowego, płatny w powyższym terminie.

O ile zaś suma wspomnianych zaliczek nie dosięgła 70 proc., wówczas płatnicy uczynią zadość obowiązkowi uiszczenia pierwszej raty podatku, jeżeli zapłacą różnicę do 70 proc. (b)

POGRZEB DYREKTORA CZERASZKIEWICZA.

W dniu wczorajszym po południu odbył się pogrzeb dyrektora gimnazjum państwowego imienia Kopernika ś. p. Czaraszkiewicza.

W pogrzebie brali udział przedstawiciele władz szkolnych, państwowych i komunalnych, dyrekcje szkół łódzkich, oraz liczne delegacje uczniów i uczenic łódzkich szkół.

W czasie pogrzebu przygrywały orkiestry szkolne. Ruch tramwajowy podczas pogrzebu był na ul. Piotrkowskiej wstrzymany. (b)

W SPRAWIE OCZYSZCZENIA ULIC.

W związku z zamieszczonemi w niektórych pismach miejscowych uwagami pod adresem magistratu z powodu antysanitarnego stanu ulic miasta, oddział prasowy magistratu m. Łodzi komunikuje następujące wyjaśnienie magistratu.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami — obowiązek oczyszczenia ulic ciąży na właścicielach nieruchomości.

Scentralizowanie oczyszczenia ulic miasta przez władze miejskie jest jednem z najpoważniejszych zagadnień samorządu łódzkiego. Zadowadniające rozwiązanie tego zagadnienia wymagać będzie wieloletniego nakładu pracy i ogromnych środków pieniężnych, a przedewszystkiem konieczności uprzedniego rozszerzenia i ugruntowania uprawnień gminy.

Aby zdać sobie sprawę z trudności, piętrzących się na drodze do radykalnego rozwiązania sprawy oczyszczenia miasta — wystarczy wspomnieć, iż podejmowane w innych miastach próby mechanicznego oczyszczenia ulic zabrukowanych kamieniem polnym nie dały pomyślnych rezultatów.

Nadmienić należy, że magistrat w granicach swoich obowiązków i uprawnień przedsięwziął za pośrednictwem dozorów sanitarnych energiczną akcję, zmierzającą do przestrzegania przepisów sanitarnych przez właścicieli posesji. Nadto magistrat w dniu 19 maja r. b. wystąpił do komendy policji państwowej z prośbą o przypomnienie podwładnym organom że dozorcom nie wolno zamiatać jezdni i chodników bez uprzedniego skropienia wodą.

Lotne komisje nie mogą uchwycić lotnych gazów. Magistrat uruchomił lotne komisje sanitarne, mające na celu kontrolowanie, czy właściciele domów nie wypuszczają nieczystości na ulicę.

Tymczasem co wieczór jesteśmy świadkami podobnych manipulacji, a o karach jakoś nic nie słychać.

Tymczasem co wieczór na odcinku Południowej między Wschodnią i Piotrkowską mieszkańcy zatruwani są wyziewami dołów biologicznych, oczyszczanych sposobem gospodarczym. (b)

Drogiej naszej przyjacółce
ŻENI z powodu śmierci Jej

OJCA

szczere współczucie wyrażają

Stefa Rapeportówna
i Lala Szorówna.

4416

Zakończenie roku szkolnego w miejskich szkołach wieczorowych. Staraniem wydziału oświaty i kultury odbędzie się w niedzielę dn. 15 czerwca r. b. o godz. 11 rano w Teatrze Miejskim przy ulicy Cegielnianej uroczystość zakończenia roku szkolnego w miejskich szkołach wieczorowych. Na całość uroczystości złożą się: przemówienia, chóry, deklamacje, a nadto będzie odegrana przez wychowańców miejskich szkół wieczorowych „Posażna jedynaczka" Fredry.

Popołudniówka dla dziatwy szkół powszechnych. Z inicjatywy wydziału oświaty i kultury w niedzielę dn. 15 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się w Teatrze Miejskim popołudniówka dla wychowańców miejskich szkół powszechnych. Na program, który będzie w całości wykonany przez dziatwę szkoły powszechnej Nr. 135, składają się: śpiew, tańce oraz piękna baśń fantastyczna.

Miejska Galerja Sztuki.

(Park im Sienkiewicza).

I zbiorowa wystawa artystów, według zapowiedzianego planu, ustąpi miejsca w połowie przyszłego tygodnia wystawie „Grupy IV", w skład której wchodzą krakowscy znani artyści: Machalski i Podgórski, oraz warszawscy: A. Grabowski, J. Greim, Szperber i Wodyński; również wystawa bieżąca ulegnie zmianie i obejmie prace lwowskiego artysty R. Bratkowskiego oraz T. Marczewskiego, który między innemi nadesłał uznany przez krytykę stołeczną za najlepszy dotychczas portret prezydenta Wojciechowskiego. Dyrekcja Galerji przy pomocy naszych artystów przezwycięża obecne warunki ekonomiczne w przekonaniu, iż rozpoczęta pod egidą magistratu m. Łodzi akcja przyczyni się do rozwoju kultury artystycznej naszego miasta. W pracy tej dyrekcja uzyskała poparcie przedewszystkiem artystów łódzkich, którzy podjęli się sprzedaży biletów rocznych, dających prawo uczestniczenia w rozlosowaniu zakupionych przez dyrekcję dzieł sztuki. Poza sekretarjatem bilety roczne nabyć można u W. P. Koźmińskiego, Lemana, Piotrowskiego, Radwańskiego, Rawskiej, Sprusiaka, Wojewódzkiego i Zemlówny.

TEATR MIEJSKI.

Dziś t. j. w piątek teatr miejski daje w parku Staszica (Narutowicza 70) po raz ostatni „Wywczasy donżuana" K. Wroczynskiego przedwienia urozmaicone są koncertami doborowej orkiestry, w sobotę premjera w (gmachu przy ul. Cegielnianej 63) wystawiona będzie nastrojowa sztuka z życia żydowskiego p. t. „Śpiewak własnej niedoli" J. Dymowa, w głównych rolach ukażą się pp. Halska, Jarkowska, Rodowiczowa, Bonecki, Leszczyc, Krotke i inni. Reżyseruje Jan Bonecki. Wieczorem tego samego dnia w parku Staszica dana będzie przewyborna komedja p. t. „Musiz być moją".

W razie zdecydowanej niepogody dana będzie w gmachu teatru przy ulicy Cegielnianej 63, wesoła komedja Verneuila „Musisz być moją".

Z GIMNAZJUM P. RAJSKIEJ.

Dowiadujemy się iż współwłaścicielką 8-mio klasowego Gimnazjum Stan. Rajskiej wraz z panną Jadwigą Majchrzakówną została p. Adela Koziołkiewicz-Skrzypkowska, znana ze swej pracy pedagogicznej w sferach nauczycielskich naszego miasta.

ZNALEZIENIE NABOI KARABINOWYCH

W fabryce B-cia Heyman i S-ka Pomorska nr. 58 podczas czyszczenia transmisji znaleziono 30 sztuk naboi karabinowych.

Naboje złożono w 5 komisarjacie, celem przeprowadzenia dochodzenia.

KRADZIEŻ 2.2000 ZŁOTYCH.

W pokojach umeblowanych przy ul. Piotrkowskiej 6 skradziono Szmulowi Frydmanowi z Warszawy, Gęsia 20, 2.200 złotych.

O uruchomienie Widzewskiej Manufaktury.

Konferencja w ministerjum pracy.

Wczoraj odbyła się w min. pracy konferencja w sprawie uruchomienia „Widzewskiej Manufaktury".

Ze strony ministerjum brali udział główny inspektor pracy p. Klott. Z ramienia związków klasowych p. Szczerkowski, z ramienia zw. „Praca" p. Kazimierczak.

Poseł Szczerkowski w związku z kryzysem przemysłowym przedstawił słuszne położenie robotników przemysłu włókienniczego i stanowisko niektórych fabryk, ujawniających złą wolę i działających na szkodę robotników i Państwa. Zaznaczył że „Widzewska Manufaktura" jest rażącym przykładem tego lokautu. Fabryka ta od 30 maja r. b. pozbawiła pracy 7.000 robotników, bez żadnych zasadniczych powodów. Robotnikom tym grozi śmierć głodowa. Organizacje robotnicze muszą podjąć najostrzejszą walkę w obronie tych obotników.

Poseł Szczerkowski żądał od ministerjum pracy poczynienia stanowczych kroków w celu zmuszenia zarządu fabryki do natychmiastowego uruchomienia fabryki i przyjęcia wszystkich z powrotem do pracy, poczynienia odpowiednich kroków u władz sądowych o uwolnienie aresztowanych niesłusznie robotników w związku z zajściem, jakie zdarzyło się w tej firmie. Dalej pos. S. żądał wyasygnowania przez rząd większej sumy na doraźną pomoc dla pozostających bez pracy. Następnie poseł Szczerkowski żądał wobec ustalenia faktów, że fabryki: „Widzewska Manufaktura", metalowa Huldszyńskiego w Sosnowcu i Zawierciu i Kindlera w Pabjanicach działały szkodliwie i bez uzasadnionych powodów, żeby ministerjum pracy przedłożyło wniosek na radę ministrów wzięcia tych fabryk pod przymusowy zarząd (na podstawie dekretu), na wypadek, gdyby poczynione kroki ze strony rządu nie doprowadziły do porozumienia.

Poglądy i zadania Szczerkowskiego poparli obecni przedstawiciele związków.

Pan Klott oświadczył, że ministerjum już poczyniło pewne kroki dla zbadania sprawy „Widzewskiej Manufaktury" i jest zdania, że firma bez poważniejszych powodów została zamknięta. Ministerjum wezwie p. Kona do Warszawy prawdopodobnie na piątek, dnia 13 b. m. i zaprosi również przedstawicieli organizacji zawodowych. Również zaznaczył p. Klott, iż nie może się dowiedzieć, gdzie p. Kon przebywa na razie. W Łodzi mówią, że jest w Łodzi. Dalej p. Klott oświadczył, że ministerjum pracy poprze sprawę asygnowania odpowiedniej sumy pieniędzy dla Łodzi, o ile władze komunalne przedłożą odpowiednie wnioski w tej sprawie. Co się tyczy aresztowanych również poczyni się odpowiednie kroki przychylne. Co do żądania wzięcia pod przymusowy zarząd wspomnianych fabryk, to zdaniem p. Klotta obecna sytuacja i postępowanie niektórych fabryk skłania rząd do realnego rozpatrzenia tej sprawy.

Następnie omawiano cały szereg spraw z działalności inspekcji pracy w związku z ostatniemi zatargami.

INTERWENCJA O. K. R. P. P. S.

Onegdaj bawił w Łodzi poseł Ziemięcki, w celu zebrania materjału tyczącego się obecnego kryzysu w przemyśle łódzkim.

Następnie odbyło się posiedzenie O. K. R. P.P.S., na którem poruszono również sprawę „Widzewskiej Manufaktury".

Poseł Ziemięcki będzie interwenjował w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie uwolnienia robotników, aresztowanych podczas zajść w „Widzewskiej Manufakturze". (b)

Czy wypłata w towarach jest dopuszczalna

Wywiad z głównym inspektorem pracy, p. Klottem.

Warszawski „Kurjer Poranny" uzyskał u p. Klotta następujący wywiad:

— Co rząd zamierza przedsięwziąć celem położenia tamy systemowi wypłaty towarami?

P. Klott oświadczy:

— System wypłaty zarobków towarami zauważono tylko w drobnych firmach. Inspektorowie pracy otrzymali polecenie sporządzania protokułów celem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej winnych. Zauważono, że ajenci firm, dokonywujących wypłat zarobku towarem, wykupywali towar od robotników (oczywiście po znacznie niższych cenach) i towary te wracały do składów fabrycznych. Ten stan rzeczy nie może być tolerowany.

— Jaki jest stan zatrudnienia w Łodzi?

— Absolutnych bezrobotnych jest niewiele, 8 tysięcy; natomiast bardzo znaczna liczba robotników pracuje 2—3—4 dni w tygodniu; znikoma zaś tylko liczba pracuje pełny tydzień.

— Czy zatarg w Widzewskiej Manufakturze zostanie zlikwidowany?

— W tych dniach w ministerjum pracy odbędzie się konferencja z udziałem przedstawicieli zarządu fabryki, oraz związków robotniczych celem doprowadzenia do porozumienia i uruchomienia z powrotem Widzewskiej Manufaktury.

Masowe dymisje nauczycieli szkół powszechnych.

Zarządzenia kuratorjum zostaną poddane rewizji.

Zarząd główny Z. P. N. S. P. otrzymał alarmujące wiadomości o masowych dymisjach nauczycielstwa na terenie kuratorjum łódzkiego.

Dymisje te wręczono nauczycielom z trzymiesięcznym wymówieniem, to jest z dniem 31 lipca r. b. ,kuratorjum łódzkie udzieliło dymisji przeważnie nauczycielom niewykwalifikowanym tj. należą do trzech kategorji.

Dymisje te wywołały wśród nauczycieli wielką konsternację jak również skutki powyższego zarządzenia już obecnie odbiły się katastrofalnie na stanie szkolnictwa powszechnego. Dotychczas zwolniono nauczycieli szkół powszechnych w powiecie łaskim 126, wieluńskim 118, w sieradzkim 100, w Łodzi 100, w pow. łódzkim 72, w pow. radomskim 70, w pow. konińskim 60, jak również w innych powiatach województwa łódzkiego przeprowadzono powyższą redukcję w tym samym stosunku co i w powyżej wymienionych pawiatach.

Na ogół zwolniono około 1.000 nauczycieli w województwie łódzkim.

Zarząd główny P. N. S. P. interwenjował w tej sprawie w min. W. R. i O. P. i uzyskał zapewnienie, że ministerstwo przez specjalnego delegata podda rewizji zarządzenia kuratorjum łódzkiego. p.

ŁÓDZKI NUMER ŚWIATA.

Najokazalszy i najpopularniejszy ilustrowany tygodnik warszawski „Świat" wychodzący pod naczelną redakcją Stefana Krzywoszewskiego rozwija się coraz wspanialej, rozszerzając ramy swych wpływów i zainteresowanie. Ostatnio „Świat" zwrócił uwagę na Łódź i odtąd stale będzie trzymał dłoń na pulsie życia polskiego Manchestru.

Numer łódzki „Świata", który opuszcza jutro prasę, zawiera cały szereg artykułów: St. Krzywoszewskiego, Artura Śliwińskiego, E. Breitera, E. Czekalskiego i in. Łódzka część numeru zawiera artykuły: „Miasto pracy" — Jan Wojtyński, „Łódź w cyfrach" — Edward Rosset, „Przemysł łódzki" — R., „Samorząd" — dr. Bol. Fichna, „Szkolnictwo"— Z. H., Feljeton —L., Teatr, Kasa chorych i w. in. Niezwykła obfitość ilustracji łódzkich. Reklama opisowa zajmuje przeszło 30 kolumn druku.

Numer obejmuje 72 strony. Cena 1 złoty.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej.

Fundusz reprezentacyjny dla tych, którzy nie umieją nas reprezentować.

P. prezydent do Sasa, a p. Wojewódzki do lasa.

Wrażenia ogólne.

Posiedzenie rady miejskiej nudne, hałaśliwe obrady, pusta galerja, ziewanie w loży dziennikarskiej.

Nad salą unosi się atmosfera nudy i zatęchłej formalistyki, a pod sufitem ściele się szaro-błękitny dym tytuniowy. Tem po dyskusji ospałe, utrzymane na poziomie gry trzecio-klasowych klubów sportowych na zabłoconem boisku w Helenowie.

Radni mało interesują się jedną z najważniejszych spraw, kwestią budżetu miejskiego: niewielu ich znajduje się na sali obrad tak, że z trudem możnaby doliczyć się quorum.

Skupili się tylko wszyscy przedstawiciele magistratu z monsieur le president i dwoma „Witze" na czele. Na znudzonych radnych spoglądają z oznaką pewnej wyższości — pozatem chętnieby już poszli do domu.

Czasem tylko, gdy na chwilę obudzi ich **dolce far niente** — ostry głos przedstawiciela opozycji, wówczas spojrzą na niego ostrym wzrokiem pewni zgóry swej wygranej.

Wówczas w oczach ich zapalają się dziwne ogniki, jak błyski stalowych szpad.

Zresztą posiedzenie, poza kilkoma drobnemi incydentami na tle osobistem, ma charakter familijny, wszystko jest poprostu, według słów r. Holenderskiego, tem, o czem się nie mówi.

Tak przez długie godziny przesuwa się niby w kalejdoskopie, szereg najróżnorodniejszych spraw z dziedziny gospodarczej, oświatowej i społecznej, przyjmowanych przez radę z apatyczną obojętnością.

Wreszcie po godzinie 11-ej radni zaczynają się wymykać z sali obrad „en masse", tak, że prezes rady miejskiej po stwierdzeniu braku quorum — zamyka wreszcie posiedzenie.

Miecz. K.

Przebieg obrad.

ZAJŚCIA W PARKU PONIATOWSKIEGO I W PARKU STASZYCA.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabiera głos **r. Holenderski**, który stwierdza, że w czwartek 12 b. m. rozegrały się w parku Poniatowskiego przykre zajścia. Do parku tego przybyła szkoła powszechna Nr. 149 (żydowska), przyczem dzieci porozkładały swe rzeczy na trawie.

Dozorca w sposób brutalny zareagował na to, twierdząc, że „w państwie Trockiego, **u siebie**" będą się mogły tak zachowywać.

W pobliżu znajdowały się również dzieci polskiej szkoły powszechnej, którym **dozorca nie zwrócił uwagi** na nieodpowiednie zachowanie się.

W końcu wynikła na tem tle awantura przyczem dozorca **obraził nauczycielkę żydowskiej szkoły powszechnej, która, jak się później okazało, była katoliczką.**

Zajście to zlikwidowane zostało dopiero po przybyciu policji, która sporządziła protokół. Wobec tego radny Holenderski zapytuje, co magistrat w tej sprawie uczynić zamierza.

Następnie zabrał głos radny Słoniewski (P. P. S.), który omówił zajście w parku Staszyca.

W parku tym przed koncertem publiczność została wyproszoną, przyczem jeden z dozorców **pobił dotkliwie** dwie dziewczynki.

Na obie te sprawy magistrat udzieli odpowiedzi na następnem posiedzeniu.

GODZINY OTWIERANIA I ZAMYKANIA SKLEPÓW.

W szybkiem tempie rozpoczęto, po odczytaniu komunikaów, załatwianie kolejnych punktów porządku dziennego.

Przeprowadzono wybory komisji rewizyjnej dla sprawdzania ksiąg i dowodów kasowych magistratu m. Łodzi.

Uchwalono pobieranie w złotych **miejskich opłat kancelaryjnych.**

Zaniechano poczynając od roku 1924 poboru na rzecz miasta podatku od broni palnej.

Żywszą dyskusję wywołała dopiero sprawa **ustalenia godzin otwierania i zamykania sklepów i zakładów w mieście.**

Radny Szwajg stwierdził, że ludność żydowska zmuszona jest do zamykania sklepów w sobotę i niedzielę.

Dzięki temu musi ona uskuteczniać zakupy już w piątek na kilka dni, co latem o ile chodzi o artykuły spożywcze, jest w najwyższym stopniu nie hygieniczne.

W końcu mówca stawia wniosek, aby w sklepach towarów spożywczych, szczególnie zajmujących się sprzedażą mięsa, nabiału i wiktuałów — o ile są w sobotę w normalnych godzinach handlu zamknięte — dozwolone było otwieranie ich **w** godzinach wieczorowych przez dwie godziny, nie później jednak, jak **do godz.** 21-ej.

RAD. MINCBERG CONTRA RADNY SZWEJG.

Również i następny punkt porządku dziennego dotyczący przymusu dokształcania młodzieży roczników 1908, 1909 oraz części r. 1910 wywołał ożywienie.

Po rzeczonym referacie r. Nowackiego **radny Mincberg domagał się, aby uczniowie i uczenice uczyły się osobno i wypowiedział się przeciw koedukacji.** Żądał on natomiast, aby wykłady odbywały się w języku polskim.

Przeciw temu oponował gorąco r. Swejg, wskazując na niewłaściwą politykę ortodoksów w radzie miejskiej. Domagał się on nauki w języku żydowskim, co gwarantuje konstytucja.

PARTYJNICTWO MAGISTRATU.

Dopiero dyskusja szczegółowa nad budżetem przyniosła szereg momentów ciekawych. Między innemi radny Szwajg omówił sprawę wydanego przez magistrat okólnika **w sprawie 1 maja** i wskazał, że wydział **prezydjalny najsilniej ujawnia partyjnictwo i stronniczość.**

Przysłowiową zaś stała się sprawa redukcji.

Nietolerancja ta przebija również w doborze gazet abonowanych przez magistrat, gdzie brak jest pism lewicowych i żydowskich.

Na zarzuty te odpowiedział **wiceprezydent Wojewódzki i prezydent Cynarski,** przyczem w odpowiedziach ich istniała zasadnicza różnica.

P. Wojewódzki zaznaczył, że wspomniany okólnik wogóle **nie istniał, a tymczasem** p. prezydent przyznał, iż okólnik ten „wywołany był koniecznością", ponieważ 1 maj nie jest żadnem świętem.

Po przemówieniu radnego Holenderskiego, który wspomniał, że „skromna **sumka reprezentacyjna 4.000 złotych nie** wiadomo po co i na co przeznaczona została — zabrał głos r. Fiedler. Wygłosił on wielką filipikę na cześć magistratu, który rzekomo świetnie pracuje i bez cienia partyjnictwa.

GŁOSOWANIE.

Po tej mowie dyskusję szczegółową zakończono i przystąpiono do **głosowania.** Przyjęto 8 tytułów, czyli cały dział I-A, poczem o godz. 11 min. 15 z powodu braku quorum posiedzenie zamknięto.

K — i.

Epilog rzekomych nadużyć w P. K. U.

Abram Berliński doniósł, iż w marcu 1924 r. zażądało od niego 2 funkcjonarjuszy P. K. U. Łódź-miasto za przeprowadzenie zmiany rocznika, o którą donoszący prosił, jeden „150 kawałków", drugi 30 miljonów mk.

Donoszący przy rozpoznaniu pisarzy P. K. U. wskazał na kaprala Wysockiego i szeregowca Duniaka, jako na tych, którzy powyższej zapłaty żądali.

Na zasadzie powyższego prokurator wojskowy oskarża Feliksa Wysockiego, oraz Feliksa Duniaka o to, iż będąc jako pisarze P. K. U., zatrudneini dokonywaniem adnotacji zmian w książeczkach wojskowych rezerwistów w odnośnych księgach P. K. U., nie wiedząc jeszcze czy prośba rezerwisty Abrama Berlińskiego o przeniesienie go z list rocznika 1888 do list rocznika 1890 może być uwzględnioną i czy odpowiednia adnotacja w jego dokumentach wojskowych ma być dokonaną, zaproponawali Berlińskiemu dokonanie odnośnej adnotacji w jego dokumentach, przyczem za uskutecznienie tej czynności starszy szeregowiec Duniak dnia 3 marca 24 r. zażądał od Berlińskiego 150 miljonów mk., zaś kapral Wysocki 5 marca tegoż roku zażądał 30 miljonów mk., których to sum jednak od Berlińskiego nie otrzymali i proponowanych zmian w jego dokumentach nie dokonali, czem dopuścili się zbrodni sprzedajności, przewidzianej i zagrożonej karą w § 140 k. k. w. Berliński przesłuchany następnie jako świadek zeznał, iż w końcu stycznia 1924 r. wniósł do P. K. U. podanie o zmianę rocznika swego z 1888 na 1890.

Pierwszego dnia zgłosił się świadek z książeczką wojskową w P. K. U., gdzie urzędujący tamże kapitan nieznajomy mu z nazwiska, odebrł książeczkę, a w jakiś czas potem zjawił się pisarz i oświadczył, że sprawa nie jest jeszcze załatwioną, wobec nienadejścia odpowiedzi z komisarjatu rządu.

Tego samego dnia spotkał świadek na schodach prowadzących do swego mieszkania żołnierza jakiegoś, który przekonawszy się, iż ma do czynienia z Berlińskim oświadczył mu, że sprawa ta może być wkrótce załatwioną, o ile do „150 kawałków".

W kilka dni później zjawił się świadek ponownie w PKU., gdzie inny pisarz obiecał mu załatwienie tej sprawy wtedy, gdy otrzyma 30 miljonów.

O całej tej sprawie zameldował kapitanowi w PKU. i wówczas poznał obu pisarzy. Przy rekognicji, dokonanej przez sędziego śledczego również poznał w oskarżonym kapr. Wysockim tego, który żądał od niego 30 miljonów, zaś w oskarżonym Duniaku tego, który żądał „150 kawałków".

Kapitan Feliks Potakowski zeznał, że po zameldowaniu mu przez Berlińskiego o żądaniu od niego łapówki przez pisarzy PKU. zarządził rozpoznanie tych i wówczas Berliński wskazał na obu oskarżonych, jako tych, którzy wzięli łapówkę. Do obowiązków Wysockiego należało uskutecznienie poprawek w listach poborowych i książeczkach wojskowych i w tym celu świadek dał mu książeczkę wojskową Berlińskiego.

Oskarżony Duniak pracował w jednym pokoju z kapr. Wysockim i do obowiązków jego należało również robienie w książkach PKU. adnotacji o odroczeniach, superewizjach.

Komisarjat rządu m. Łodzi pismem zawiadomił PKU., że Berliński winien być przeniesiony z listy poborowych i rezerwistów rocznika 1888 do takiejże listy rocznika 1890.

Sprawę powyższą rozważał trybunał wojskowy pod przewodnictwem majora Gralewskiego.

Na przewodzie sądowym oskrżeni nie przyznają się dowiny, zaprzeczając żądania jakiejkolwiek łapówki od Berlińskiego, którego wogóle nie znają. Wyjawiają sądowi, jakie agendy prowadzili w PKU.

Świadek Berliński, fabrykant łódzki, Dzielna 31, plącze się w swych zeznaniach i wzięty w krzyżowy ogień pytań przewodniczącego, prokuratora i obrońcy, wikła się, dając odpowiedzi wprost śmieszne.

Na zapytanie przewodniczącego, co zrozumiał świadek pod mianem „150 kawałków", ostatni daje odpowiedź, że nie wie, co to są „kawałki", albowiem w swoim zawodzie z takim pojęciem się nie spotykał.

Na wszelkie pytania przewodniczącego i prokuratora daje odpowiedzi wykrętne.

Świadek, pierwszy referent PKU., kapitan Potakowski, objaśnia sąd o agendach obu oskarżonych, przyczem wystawia obum nieszczególne świadectwo, podnosząc, iż w ostatnich czasach opuścili się w służbie.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego prokurator major Waszczyński stawia wniosek o odroczenie sprawy i przesłanie do sędziego śledczego dla uzupełnienia śledztwa, dla stwierdzenia pewnych okoliczności dla sprawy stanowczych.

Obrońca, adwokat H. Landau, sprzeciwia się, dowodząc, że sprawa jest dojrzała do wyrokowania.

Trybunał po naradzie postanowił sprawy nie odraczać.

Prokurator popiera oskarżenie w całej rozciągłości, domagając się odpowiedniej kary.

Obrońca obu oskarżonych, adw. Henryk Landau, w swem długiem i treściwem przemówieniu skrytykował zeznania głównego świadka, Berlińskiego, zaznaczając iż one nie są wiarogodne, a podnosząc brak cech przestępstwa obu oskarżonych wnosił o wyrok uniewinniający.

Trybunał po długiej naradzie obu podsądnych dla braku dowodów uniewinnił. Obaj oskarżeni, którzy odsiadywali areszt prewencyjny od 3-ch miesięcy, zostali natychmiast zwolnieni.

As

SPRAWY ROBOTNICZE.

—::—

Strejk w przemyśle rękawiczarskim.

Jak wiadomo, trwa już od dłuższego czasu strejk w przemyśle rękawiczarskim z powodu nieuwzględnienia żądań robotników, domagających się 130 proc. podwyżki.

W związku z tem inspektor pracy p. Kuliczkowski zwołał wspólną konferencję przedstawicieli robotników z przemysłowcami, lecz ci ostatni na konferencję nie przybyli, nadsyłając list, iż z powodu kryzysu i braku gotówki, żadnych podwyżek udzielić nie mogą, a uruchomić fabryki mogą jedynie pod warunkiem, że płace będą niezmieniane.

Wobec tego konferencja nie doszła do porozumienia i w związku klasowym odbyło się ogólne zebranie strejkujących rękawiczarek, na którem p. Muszyński złożył sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu akcji.

Mówca wskazał, iż dotychczas zarobki rękawiczarek wynoszą śmiesznie niską sumę — 11 do 16 miljonów mk. tygodniowo, co nie może wystarczyć na najprymitywniejsze nawet utrzymanie.

Winę ponosi poprzedni związek rękawiczarek, który nie dbał o wynagrodzenie swych członkiń.

W końcu mówca wskazał, iż należy w dalszym ciągu strejkować, aż do uzyskania podwyżki.

Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą postanowiono strejk kontynuować w dalszym ciągu. (b)

KURJER HANDLOWY

Po IV targu poznańskim.

IV targ poznański otwarty został w dniu 27 kwietnia br.

Przebieg targu według powszechnie wyrażonej opinji był bardzo udatny, organizacja jego wzorowa.

Jako największy sukces uważać należy fakt, że IV targ poznański wyzbył się charakteru wystawy, który po części posiadały jego poprzednicy i był targiem w pełnym tego słowa znaczeniu

IV targ poznański miał do dyspozycji dwa tereny:

I. Teren przy ul. Głogowskiej pow. 250,000 mtr. kw. z następującemi budynkami:

wieża górnośląska, parter	2500 m. kw
wieża górnośląska, I piętro	1500 m. kw
pawilon banku przemysł.	1500 m. kw
pawilon pols. banku handl.	1500 m. kw
hala maszyn	4500 m. kw
budynek administracyjny i restauracja	1000 m. kw

II. Teren przy Placu prezydenta Drwęskiego:

I hala z restauracją	9000 m. kw
II hala	8500 m. kw

Ogółem rozporządzał więc urząd targu powierzchnią użytkową 30,00 mtr. kw. w krytych budynkach, którą w zupełności zajęły wystawiające firmy.

Teren przy placu prezydenta Drwęskiego posiada bocznicę kolejową. Oba tereny położone są przy dworcu osobowym i towarowym.

Wystawa maszyn rolniczych mieści się na terenie przy ulicy Głogowskiej pod wolnem niebem. W r. b. zajęły maszyny rolnicze powierzchnię około 6000 mtr. kw.

Targ poznański w tym roku jak w latach poprzednich był targiem krajowym to znaczy, że przyjmował w poczet wystawców tylko firmy posiadające przynależność państwową w Polsce lub w Wolnem Mieście Gdańsku.

Statystyka branżowa IV targu poznańskiego przedstawia się następująco:

wyroby włókiennicze	8 proc.
garbarstwo i obuwnictwo	4 proc.
papier	10 proc.
galanterja i zabawki	4 proc.
meble	6 proc.
ceramika	5 proc.
elektrotechnika	2,5 proc.
przemysł metalowy	35 proc.
wyroby precyzyjne i artystyczne	3,5 proc.
wyroby chemiczne	10 proc.
wyroby powroźnicze	1,5 proc.
artykuły spożywcze	9 proc.
budownictwo	1 proc.
domy handlowe	0,5 proc.

Z ogólnej liczby 1850 wystawiających firm przypada na:

Wielkopolskę i Pomorze	57 proc.
Kongresówkę i Małopolskę	33 proc.
Górny Śląsk	5 proc.
Gdańsk	5 proc.

IV targ poznański, propagowany jako targ eksportowy, przyczynił się w wielkiej mierze do nawiązania nowych stosunków handlowych swych wystawców z Szwajcarją, Szwecją, Niemcami, Rumunją, Jugosławją, Czechosłowacją, Francją Łotwą. Z tych bowiem państw bawili na targu zarówno oficjalni przedstawiciele jak też interesenci — kupcy. Spostrzeżono również Persów i Chinczyków.

O transakcji w cyfrach dokładnych danych urząd targu nie posiada, gdyż nie prowadzi w tym względzie statystyki, której zresztą nie dałoby się ściśle uchwycić.

Jeżeli chodzi o ogólny przebieg interesów i zamówień poczynionych na IV targu poznańskim, to największe sukcesy osiągnęła branża metalowa, a więc maszyny rolnicze, obrabiarki, narzędzia kuchenne i domowe. Notowano również dość znaczne obroty w branży samochodowej.

Ceramika z rezultatów targowych jest na ogół zadowolona.

Przemysł włókienniczy był stosunkowo słabo reprezentowany.

Konfekcja i bielizna zarówno w artykułach codziennej potrzeby jak i wyrobach więcej luksusowych poczyniła bardzo znaczne obroty.

Wielkiem powodzeniem cieszyła się również branża obuwnicza, podczas gdy dla skóry i galanterji skórzanej nie było zbyt wielkiego zainteresowania.

Mimo nadzwyczaj obfitej podaży w branży galanterji papierowej obroty tejże były stosunkowo dobre.

Mniejsze powodzenie miały zabawki i meble, gdyż zapotrzebowanie zostało w wielkiej mierze pokryte w okresie inflacji.

Artykułów sportowych kupowano nadzwyczaj dużo i wystawcy tej branży zajęci będą wykonaniem zamówień przez mniejwięcej 9 miesięcy.

W przemyśle spożywczym, w którym obrót pieniężny trwa przez okres czterech do sześciu tygodni, transakcje zawierano na ten właśnie okres.

Przemysł chemiczny miał zależnie od specjalności różne powodzenie. Notowano jednakowoż na ogół bardzo dobre obroty.

Słaby zbyt, miały towary luksusowe jak platery, zegary, podczas gdy wyroby szklane, porcelanowe i kryształowe cieszyły się wielkiem zainteresowaniem i wystawcy tej branży otrzymali bardzo wiele zamówień.

Najgorzej przedstawia się rezultat targu dla branży elektrotechnicznej.

Prócz motorów elektrycznych, które chętnie kupowano w branży elektrotechnicznej zawarto niewiele transakcji.

Jak poprzednio wspomniano uczestniczyło w targu 1350 wystawiających firm Około 250 firm przeważnie włókienniczych, które zgłosił się zbyt późno musiało z udziału zrezygnować, gdyż wszystkie stoiska byłv już poprzednio zajęte.

Frekwencja ze strony kupców i publiczności dochodziła cyfry 120,000 z czego conajmniej 75 proc. było faktycznych interesentów.

W porównaniu z wynikiem targów wiosennych, które odbyły się poprzednio w Niemczech, Czechosłowacji i Austrji, rezultaty IV targu poznańskiego uważać należy za bardzo zadawalniające.

Stabilizacja waluty i wprowadzenie złotego spowodowały wprawdzie w niektórych branżach jak naprzykład spożywczej mniejszo obroty, natomiast rezultaty faktyczne były o wiele pozytywniejsze.

Jako charakterystyczny fakt podkreślić należy, że towary Gdańskie na Targu częstokroć nie mogły stanąć do konkurencji z wyrobami polskimi tej samej branży i to bardzo nawet młodych przedsiębiorstw.

Mimo obecnego braku gotówki w wielu wypadkach stosowano kredyt do 6-ciu miesięcy. Dawano również krótkoterminowe otwarte kredyty do 6-ciu tygodni.

Towary zagraniczne reprezentowane na Targu przez polskich przedstawicieli miały powszechnie słabszy zbyt niż towary produkowane w kraju.

Ze względu na coraz większe powodzenie, jaki zdobył sobie targ poznański który w tym roku w swych budynkach nie mógł pomieścić zgłaszających się wystawców, projektuje dyrekcja targu wybudowanie na przyszły targ w roku 1925 nowej hali wystawowej o powierzchni mniejwięcej 10.000 mtr. kw. Omawiana jest również kwestja czy 5 targ poznański ma być targiem krajowym czy też międzynarodowym.

W końcu zaznaczyć należy, że zagraniczne przedstawicielstwa targu funkcjonowały bardzo sprawnie. Konsulaty polskie udzielały gościom zagranicznym o 75 proc. zniżonych wiz. Na miejscu była do dyspozycji gości dostateczna ilość pokoi w hotelach i mieszkaniach prywatnych. W razie potrzeby przydzielano również tłumaczy i przewodników.

LOSOWANIE PREMJÓWKI DOLAROWEJ.

Wyznaczone na dzień 1 lipca rb. drugie ciągnienie wygranych 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej budzi większe jeszcze zainteresowanie niż pierwsze ciągnięcie, a to ze względu na zapowiedziane wylosowanie dwuch premji po 40.000 dolarów niezależnie od kilkudziesięciu premji mniejszych po 8.000 dolarów, 3.000 dolarów, 1,000 i po 1.000 dolarów. Niesprzedane dotąd obligacje premjówki dolarowej są do na bycia w oddziałach Banku Polskiego oraz w poważniejszych bankach prywatnych. Losowanie premji odbędzie się nieodwołalnie bez względu na to, czy zostaną rozkupione wszystkie obligacje czy nie.

Wiadomości gospodarcze.

BILON SREBRNY.

W tych dniach delegowany został zagranicę Naczelnik Wydziału I Departamentu Obrotu Pieniężnego p. Stanisław Pawłowicz w celu ukończenia rokowań z władzami i firmami zagranicznemi w sprawie dostawy dla Skarbu Państwa monet srebrnych.

Monety te wartości jednego i dwóch złotych bite będą w Państwowej Mennicy francuskiej, na co zużyty zostanie cały zapas srebra jaki posiada Komisja Skarbu Narodowego; oprócz tego bilon srebrny bity będzie w jednej z mennic angielskich ze srebra specjalnie przez Skarb Państwa zakupionego.

Na czas nieobecności w Warszawie p. Stanisława Pawłowicza obowiązki kierownika Wydziału objął p. Lucjan Zadrowski.

WYMIANA BANKNOTÓW NA BILON

W celu szybszego zaopatrzenia rynku pieniężnego w drobne pieniądze kasy skarbowe otrzymały polecenie wymieniania banknotów złotowych oraz wszystkich banknotów markowych na bilon metalowy i bilety zdawkowe bez ograniczenia ilości. Wymiana banknotów na bilon odbywa się również we wszystkich oddziałach Banku Polskiego.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 5,185
Franki 27,60

CZEKI.

Belgja 23,86
Holandja 194,10
Londyn 22,37 i pół — 22,30
N. Jork 5,175 — 5,18 1 4 — 5,175
Paryż 27,80 — 27,60
Praga 15,24 — 15,04
Szwajcarja 91.35
Wiedeń 7.325
Włochy 22.625
Miljonówka 0.47—0.48
Bony złote 0.70—0.73
Pożyczka 8 proc. 7.20
Pożyczka dolarowa 2.35—2.25

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 12 czerwca.

Dolary 5.20 i pół. proc.
Tendencja bez zmiany, dla akcji nieco słabsza.
Cegielski 0.60.
Zieleniewski 9.75.
Pocisk 1.50.
Parowozy 0.30.
Nafta 0.60.
Nobel 1.50.
Chodorów 4.70.
Przem. Lw. 0.33.
Sp. Zar. 5.75.
B. dla H i P. 1.65.
Starachowice 2 i pół.
Rudzki 1.30.
Lilpop 0.70.
Węgiel 3.65.
Ostrowiec 5.90.
B. Handlowy 5.50.
Kijewski 0.25.
Puls 0.40.
Siła i światło 0.57.
Cukier 3.45.
Żyrardów 37.
Haberbusch 5.10.
Ćmielów 0.80.
Modrzejów 5.75.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 12 czerwca.

Radjo. Zamknięcie giełdy.
Nowy Jork 431.31.
Francja 81.80.
Szwajcarja 24.49.
Niemcy 18 biljonów.
Austrja 307.5000.

Paryż, 12 czerwca.

Radjo. Jork 1800.
Włochy 81.75.
Szwjcararja 333
Wiedeń 26.50.

WIECZORNA POGIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 12 czerwca.

Nowy Jork 5.67 i sied ósmych.
Londyn 24.49.
Paryż 30.10.

PIERWSZY BEZPOŚREDNI TRANSPORT BAWEŁNY.

Pierwszy parowiec bezpośredniej norwesko-meksykańskiej linji okrętowej, który łączy porty Ameryki z Gdańskiem po przebyciu drogi Nowy Orlean — Gdańsk w ciągu 20 dni, przybył do Gdańska 20 maja r. b. z pierwszym transportem bawełny z Galwestonu.

Rycina powyższa przedstawia nam przybycie okrętu do portu cesarskiego w Gdańsku w przystani Bergeńske-Bałtyckie Transporty Ltd.

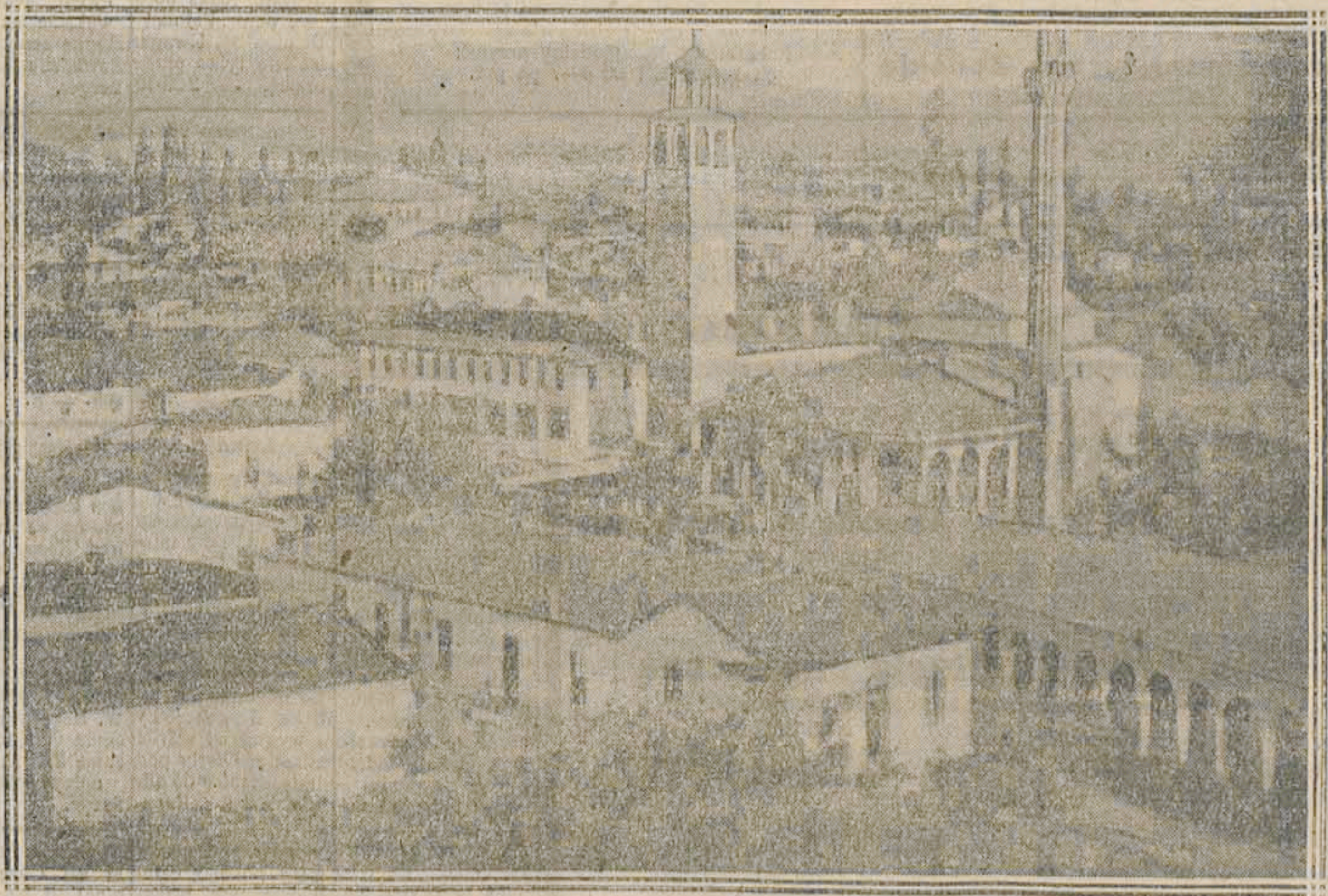


Wojskowa dyktatura i biały teror w Hiszpanji.



Król hiszpański Alfons XIII i królowa Wiktorja.

Albanja w rękach powstańców.



Tirana, stolica Albanji, zdobyta przez powstańców.

Doroczne zawody sportowe 10-ej dywizji piechoty.

W dniach 19, 20, 21 i 22 czerwca br. odbędą się na boisku sportowym D. O. K. 4 doroczne zawody sportowe.

Do udziału w zawodach dopuszczeni są również cywilni członkowie wojsk. kl. sport. i org. wojsk. wychow.

Podkreślić tu należy z uznaniem dążenie D-twa 10-ej dyw. piech. do szerzenia wśród młodzieży lekkiej atletyki, która niestety w naszem mieście posiada jeszcze bardzo mało zwolenników. Nadchodzące zawody zapowiadają się bardzo dobrze, kluby pułkowe i org. wojsk. wychowawcze, zgłosiły już około 200 współzawodników.

Obszerny program jak również liczba zgłoszonych współzawodników dają pewność, że zawody te będą atrakcją sportową dla naszego miasta.

Program zawodów następujący:

W czwartek, dnia 19 czerwca b. r. początek o godz. 15-ej 1) bieg 100 mtr. płaski, 2) rzut dyskim, 3) skok o tyczce, 4) boks, 5) bieg szturmowy, 6) zawody w piłce nożnej 28 p. S. K. — 30 p. S. K.

W piątek, dnia 20 czerwca b. r. godz. 16-ta 1) pięciobój żołnierski, 2) skok w dal z rozbiegu, 3) pchnięcie kulą dowolną ręką, 4) bieg 800 mtr., 5) walka na szable dla oficerów i szeregowych.

Sobota, dnia 21 czerwca b. r. godz. 16-ta 1) pięciobój nowoczesny, 2) trójskok, 3) rzut granatem w dal, 4) skok w zwyż, 5) bieg rozstawny, 6) pięciobój wojsk. sport.

Niedziela, dnia 22 czerwca b. r. godz. 15-ta 1) pięciobój atletyczny, 2) bieg 110 mtr. z płotkami, 3) bieg 1.500 mtr., 4) bieg rozstawny, 5) rzut oszczepem, 6) rzut granatem do celu, 7) zawody w piłce nożnej 31 p. S. K. i zwycięzcą z poprzednich zawodów. p.

WIADOMOŚCI URZĘDU PATENTOWEGO.

„Wiadomości" są czasopismem urzędowym urzędu patentowego Rzeczypospolitej Polskiej.

W czasopiśmie tem będą zamieszczane następujące publikacje: o udzielonych patentach na wynalazki, świadectwach ochronnych na wzory użytkowe i zdobnictwo, świadectwach ochronnych na znaki towarowe (łącznie z odbitkami), wszelkie zmiany, dotyczące udzielanych praw, wszystkie postanowienia z ustawodawstwa o ochronie własności przemysłowej i handlowej w Polsce oraz ważniejsze z ustawodawstwa zagranicznego, wreszcie komunikaty i różne iformacje z danej dziedziny.

Redakcja i administracja — Warszawa, ul. Elektoralna nr. 2 (gmach ministerstwa przemysłu i handlu), pokój 320.

Generał Komissarow — „wampir carski".

Były naczelnik „trzeciego oddziału", obecnie tajny agent sowiecki.

Na kongresie baptystów w New Jorku zjawił się były kierownik osławionego „III-go oddziału" i były dowódca żandarmerji carskiej, generał Komissarow.

Miły ten osobnik, którego w swoim czasie zwano „cesarskim wampirem", pozostaje obecnie w służbie bolszewików i ma za zadanie śledzenie emigrantów rosyjskich w New Jorku i paraliżowanie ich antysowieckiej agitacji.

Generał Komissarow należał do wpływowych osobistości w Rosji. Wszyscy drżeli przed nim, gdyż człowiek ten, jeszcze jako rotmistrz, przemycał do mieszkań rewolucjonistów „proklamacje"' i na podstawie tych dowodów dokonywał licznych aresztowań.

Następnie mianowany został gubernatorem w Rostowie i tu dopiero rozpoczął swą „akcję".

Jako fakt charakteryzujący tego pozbawionego etyki człowieka, opowiadają o nim następujący wypadek, jaki miał miejsce w pewnym klubie w Rostowie.

W klubie tym grano w jakąś hazardowną grę, przyczem między graczami znajdował się również i generał Komissarow.

Pijany satrapa przegrywał jedną partję za drugą i po pewnym czasie przegrana ta wzrosła do olbrzymiej sumy 500000 rubli, którą wygrał młody kupiec S.

Gdy po skończonej grze pan S. zwrócił się do generała aby oddał mu 500,000 rubli tamten z cynicznym spokojem odpowiedział: Nie ja panu, ale pan mnie winien jest pół miljona rubli!

Wówczas zagroził zamknięciem klubu i wkońcu zarząd musiał faktycznie wypłacić Komissarowowi żądaną sumę.

Innym razem generał oświadczył, że podczas gry spadł mu ze stołu banknot tysiącrublowy i prosił jednego z członków zarządu o podniesienie banknotu. Pan ów schylił się, a wraz z nim jeszcze trzej gracze i każdy wręczył mu tysiąc rublowy banknot, na co Komissarow uśmiechnął się z zadowoleniem.

Z czasem — takie procedury, wyłudzania pieniędzy, wymuszania i awantury, przybrały tak ostry charakter, że rząd zmuszony był przenieść generała do innej miejscowości.

Po wybuchu rewolucji wypłynął „cesarski wampir" w Bułgarji, gdzie zajmował się fałszowaniem dokumentów.

Na podstawie tych „urzędowych" papierów oświadczył, że jest na tropie spisku antybolszewickiego.

Przypadkiem jednak natrafiono na ślady jego machinacji, lecz Komissarowowi udało się zbiedz.

Przez dłuższy czas prowadził swe operacje w Berlinie wśród emigrantów rosyjskich, z których spora liczba dostała się dzięki niemu w szpony czerezwyczajki. Bawił też w Wiedniu, poczem wypłynął w Ameryce.

Bułgarja, Niemcy, Wiedeń i Ameryka —oto etapy pracy tego agenta sowieckiego. Dzisiaj jest on gorącym zwolennikiem tego systemu, który, jako carski kierownik oddziału trzeciego — zwalczał w sposób bezwzględny i brutalny. R.

Kronika kinematograficzna.

Marja Corda gwiazda berlińskiego ekranu została zaangażowana do nowego obrazu kinematograficznego pt. „The Moon of Izrael" reżyserowanego przez Ridora Haggarda.

***

Mia May objęła główną rolę w nowym filmie własnej wytwórni kinematograficznej p.t. „Listy miłosne baronessy S..." Reżyseruje Hanryk Galeen.

***

Towarzystwo „Ufa" przygotowuje film p.t. „Cierpienia Werthera" według słynnego utworu Goethego.

***

Emil Jannuigs kreuje główną rolę w obrazie p.t. „Ostatni człowiek". Scenarjusz Karola Majera. Reżyseruje F. W. Murnau.

***

Towarzystwo „Ufa" przygotowuje nowy obraz z Lili Dagover p.t. „Komedja serc". W grze biorą udział: Colette Brettel, Lydja Potechina, Ruth Meyer, Nigel Barrie i Ernest Wimar.

LUNA

DZIŚ WYBITNA PREMJERA!

Wzorem stolic europejskich dajemy 2 obrazy w jednym programie razem 15 aktów.

I.

W palących piaskach pustyni

(Życie za miłość) (Burning sands)

Wspaniały dramat wschodni w 8-miu aktach osnuty na tle życia kolonistów angielskich w Egipcie.

W rolach głównych:

Wanda Hawley i Milton Sills

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. **Englendera.**

DZIŚ WYBITNA PREMJERA!

Wzorem stolic europejskich dajemy 2 obrazy w jednym programie rezem 15 aktów.

II.

„U progu zdrady"

Dramat współczesny w 7-miu aktach na tle konfliktów małżeńskich.

W roli głównej premjowana piękność:

Agnes Ayres

Jedyne kino w naszym mieście z obszernym tarasem w ogrodzie, dostępnym podczas antraktów dla Sz. bywalców.

MICHALIN pod Warszawą
st. dr. Nadwiślańskiej.

Pensjonat

dla dzieci i młodzieży

Opieka troskliwa. Pianino. Kuchnia smaczna i obfita. Ceny przystępne.

L. Amalowej i J. Różanykwiat.

Willa Artasowa—Bombarda.

Wiad. w Warszawie, Sienna 23 m. 3. Tel. 237-24 i 307-78. 4414

Ważne 4319-3
dla właścicieli domów.

Kwitarjusze komorniane oraz wykazy komornego i świadczeń poleca pdł. ostatniego rozporządzenia

A. J. Ostrowski, Piotrkowska 55. Tel. 354.

Rutynowana
FREBLANKA

przyjmie kilkoro dzieci z inteligientnych rodzin do letniego **Kompletu w ogródku** w śródmieściu. — — — — —

Zgłoszenie w admin. sub. „Komplet w ogródku". 4415—2

4037

Dyrekcje niżej wyszczególnionych Gimnazjów

podają do wiadomości, **że egzaminy wstępne rozpoczną się 22 czerwca r. b.** Podania na leży składać w Sekretarjatach Gimnazjów w niżej podanych godzinach przyjęć. Do podań trzeba załączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) dwie fotografje.

UWAGA: Po wakacjach egzaminów nie będzie.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie Józefa Aba	Zielona 8. Godziny przyjęć: od 9—1 po południu.
8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie Marji Hochszteinowej	Wólczańska 23. Godziny przyjęć: od 9—1 po poł.
8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie E. Jaszuńskiej-Zeligmanowej	Południowa 18. Godziny przyjęć: od 10—12 r. i od 5—7 po poł.
8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie „Wiedza"	Wschodnia 62. Godziny przyjęć: od 10—1 r. i od 4—6 po poł.
Gimnazjum Realne Męskie pod kier. A. Szwajcera	Pomorska 48. Godziny przyjęć: 10—2 po południu.

Dr.
H. Bergson
Akuszerja i chor. kobiece.
Przyjmuje od 4—5
Dzielna 6.
TELEFON 1-64.
4385-10

Dr. med
P. Langbard
Zawadzka 10
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 9—1
5— 8.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed.

Na kredyt i za gotówkę: Meble żelazne, wózki dziecięce, krzesła wiedeńskie, łóżka polowe daje „Palma" Dzielna 36. Uwaga: wejście tylko przez bramę. - 203-12

Lustro tremo specjalnie dla krawca-(owej) okazyjnie do sprzedania. Cegelniana 64 m. 9. 4395-2

Tanio do sprzedania gazomierz 10 płomieniowy i różne gazowe urządzenia. Senatorska № 1. 4379

Lokale.

Potrzebny umeblowany pokój z odzielnym wejściem — kilka razy miesięcznie. Oferty z ceną do „Kiosk Lacha w Zgierzu" dla ‚Umberzy". 4405-2

Do odstąpienia lokal 3 pokojowy z wygodami w śródmieściu Oferty pod „mieszkanie" do administracji „Republiki" 292—2

Duży pokój z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia. Wólczańska 41 m. 21. 4357

Młode bezdzietne małżeństwo poszukuje jednego lub dwóch pokoi przy inteligentnej rodzinie. Of. R. M. do „Republiki" 4384

Rozmaite.

Oddam na własność niechrzczonego 6 tygodniowego zdrowego chłopca. Oferty sub. „Chłopczyk" do admin. „Republiki" 7-2

Letnisko do odstąpienia w Wiśniowej Górze w najlepszym punkcie. Dowiedzieć się można Pańska 25 m. 15. 4411

Posady.

Uczeń 8 kl. Państwowego Gimn. Realnego przyjmie kondycję na wyjazd, ewent. lekcje na wakacje za przystępną cenę. Wiad. Zawadzka 20, Reitberger. 4388-3

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pracy lub służby. Oferty do admin. „Republiki" pod „Małżeństwo"

Panienka z intel. izr. rodziny poszukuje kondycji na wyjazd do 1 ew. 2 dzieci. Oferty sub. Z. R. 4406-3

Zagubione dokumenty

Zaginął portfel wraz z książeczką wojskową na imię Alfred Szepc, Rzgowska № 10, jak również 2 weksle 1) płatny 24. V. wyst. W. Berger na zlecenie O. Küchler na sumę 277 zł. 2) płatny 7. VI. wyst. W. Berger na zlecenie O. Küchler na sumę 277 zł., które unieważniam A. Szepc. 4378

W Sądzie Pokoju VII Okręgu zaginął 10. VI. portfel wraz z pieniędzmi (520 złotych) dowód osobisty na imię Samuela Wajnsteina wydany w Łodzi i różne dokumenty. Znalazce upraszam o zwrot takowych za nagrodą 250 złotych — do admin. „Republiki". 4373-3

Zaginął dowód osobisty Geli Laji Szlozynger, wydany w Łodzi. 4403-3

Stanisław Mamos zgubił patent, koncesje do lasu i w mieście, zwrócić za wynagrodzeniem Zachodnia № 67. 4222 2

Koncesjonowany
zakład elektro-mechaniczny
INZYNIER

Jakób Wanczakow Wanczak-Girej

Instalacja siły i światła.

Przebudowa i naprawa maszyn elektrycznych i transformatorów, samochodów, traktorów maszyn parowych, silników na ropę, naftę, olej gazowy, gaz ziemny i ssany.

Kompletne urządzenia wodociągów, wind osobowych i ciężarowych, pędni (transmisje), pomp zwykłych, tryplex'owych, wirowych.

Reparacja maszyn precyzyjnych i automatów.

4156-10 **Łódź, ul. Pańska 71.**



Tajemnica

delikatnej czystej twarzy różowego młodzieńczoświeżego wyglądu, białej aksamitnej, miękkiej skóry olśniewająco pięknej cery polega na codziennym używaniu

Mydła Ks. Kneippa.

Żądać wszędzie. Prawdziwe tylko z podpisem R. Włodarski. Jeneralne Przedstawicielstwo Dom Handlowy „Korona" Warszawa, Marszałkowska 139. 1446

MĘSKI ZAKŁAD NAUKOWY

E. KRYGIERA

ZAWADZKA 9

przyjmuje zapisy do kl: podwstępnej, wstępnej, I, II i III-ej.

Egzaminy 23 czerwca.

IMPORT BAWEŁNY!

Nowa bezpośrednia linja między Ameryką a Gdańskiem,

NORWAY MEXICO GULF LINE, CHRISTIANIA
SWEDISH AMERICA MEXICO LINE, GOTHENBURG
TRANSATLANTIC STEAMSHIP COMPANY, GOTHENBURG

utrzymują

stałą komunikację miesięczną

nowoczesnemi szybkobieżnemi parowcami,

NEW ORLEANS
GALVESTON — **GDANSK**
HOUSTOŃ

s/s „DELAWERE" (7000 tonn) przyjmuje ładunki w NEW-ORLEANSIE i GALVESTONIE w drugiej połowie marca,
s/s „CARLSHOLM" (7000 tonn) przyjmuje ładunki w NEW-ORLEANSIE i GALVESTONIE w kwietniu.

Najtańsza i najkrótsza droga dla IMPORTU do ŁODZI.

Czas, trwania transportu morskiego ok. 20 dni. Przeładunek w Gdańsku i transport do Łodzi ok. 5 dni.

W Gdańsku są do dyspozycji własne wielkie nowoczesne składy do zamagazynowania bawełny sprawdzania wagi i ciągania próbek.

STAWKI, jak również informacje wszelkiego rodzaju, udzielają JENERALNI AGENCI dla Gdańska i Polski:

Bergenske Baltic Transports' Ltd, Gdańsk, Hundegasse 89.

Bergenske Baltyckie Transporty w Polsce, Sp. Akc., Łódź, Kilińskiego 43 telefon 9-72.

Bergenske Baltyckie Transporty w Polsce, Sp. Akc., Warszawa, Aleje Jerozolimskie 36.

Adres Telegr.: „BERGESKE".

AJENCI PORTOWI:
NEW ORLEANS, Trosdal, Plant & Lafonta adres tel. „PLANT",
GALVESTON, Fowler & Mc Vitie, adres telegr. „EDWIN",
SAVANNAH, Trosdal, Plant & Lafonta, adres tel. „TROSDAL".

BEZ ŻEGLUGI PASAŻERSKIEJ.

Czytajcie „Express Wieczorny"

UWAGA!

Przy moim długoletnim zakładzie fryzjerskim został otwarty „Salon kosmetyczny", w którym się wykonywa wszelkie masaże twarzy, jak elektryczne, wybracyjne, radioluksowe, oraz parówki i usuwa się również wszelkie brodawki z głowy, twarzy i rąk. Manicure i pedicure. UWAGA: Radykalne usuwanie odcisków za pomocą specjalnego aparatu elektrycznego. M. Korn, Zakład fryzjerski, Cegielniana № 62 vis à vis Teatru Miejskiego. Dla pań wejście przez bramę. 4360-3

SANDAŁKI
skorochody, pantofle domowe zakopiańskie pantofle. 1856
Petersilge
Piotrkowska 93

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8.

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

„Republika" i „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego za wiadomienia

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Marjan M. Nusbaum-Olłaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Jan Urbach